Dzisiejszy numer zawiera 10 stron.

REPUBLIKA

ROK II. | ŁÓDŹ, PIĄTEK 6 CZERWCA 1924 r. | NUMER POJEDYNCZY 15 GROSZY | № 153

REDAKCJA i ADMINISTRACJA, PIOTRKOWSKA 49. TELEFONY: REDAKCJI 27-24, ADMINISTRACJI 22-14.

WYDANIE PORANNE.

GODZINY PRZYJĘC REDAKCJI 6—7 POPOŁUDNIU. RĘKOPISÓW NIEZAMÓWIONYCH NIE ZWRACA SIĘ

Herriot nie przyjął misji tworzenia gabinetu.

Prawdopodobnie dlatego, iż prez. Millerand nie chce się podać do dymisji.

Paryż, 5 czerwca.

Polska Agencja Telegraficzna.

Millerand przyjął o godz. 16-ej Dumergue'a, który podczas rozmowy, trwającej 40 minut, doradzał prezydentowi republiki, by powierzył misję tworzenia gabinetu Herriotowi. Painleve, przyjęty przez prezydenta Milleranda o godz. 17 wskazał również Herriota, jako przeszłego premjera. Rozmowa z Painlevem trwała 20 minut, poczem prez. Millerand wezwał do siębie Herriota. Wynik konferencji był taki, że

HERRIOT NIE PRZYJĄŁ MISJI TWORZENIA GABINETU.

Po opuszczeniu pałacu Elizejskiego Herriot udał się do gmachu izby deputowanych dla odbycia konferencji z Painlevem i Leonem Blumem.

DLACZEGO HERRIOT NIE PRZYJĄŁ MISJI TWORZENIA GABINETU.

Specjalna służba telegraficzna „Republiki".

Paryż, 5 czerwca.

Fakt nieprzyjęcia misji tworzenia gabinetu przez Herriota wywołał wielkie wrażenie. Jeśli chodzi o przyczyny tego kroku, to ogólnie jego tło przedstawia się w sposób następujący:

Wybory na prezydenta izby deputowanych Painlevego nie przyczyniły się do wyjaśnienia sytuacji. Po obliczeniu głosów okazało się, że Painleve otrzymał 296, Maginot 209, zaś 50 deputowanych wstrzymało się od głosowania.

Wobec wyniku głosowania na przewodniczącego parlamentu — w kołach politycznych rozeszły się pogłoski, że Millerand nie zgłosi rezygnacji ze swojego stanowiska, o ile obie izby tego wyraźnie nie zażądają przez osobną uchwałę.

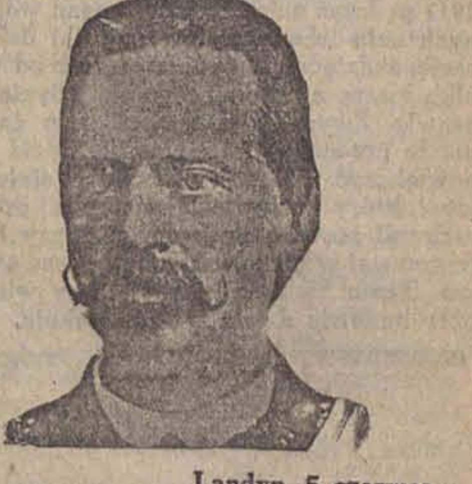
Jak słychać w kołach radykalnych — Herriot uzależnił przyjęcie misji od rezygnacji prezydenta republiki.

Według zdania prawicy francuskiej, Millerand nie zgodził się na dymisję i Herriot nie przyjął misji tworzenia nowego rządu. Millerand powoła prawdopodobnie Maginota—polecając mu tworzyć gabinet. Następnie Maginot odczytałby przed izbą orędzie prezydenta, a potem nie zażądałby votum zaufania, lecz izba zostałaby odroczona do 1 stycznia 1925 r.

Kombinacje te jednak nie są brane serjo pod uwagę przez lewicę, która jest zdania, że każdej chwili potrafi im się przeciwstawić.

Z innych źródeł donoszą, że nowy gabinet stanąłby przed parlamentem w niedzielę. Jeżeli gabinet zostałby obalony, wówczas Millerand wyciągnie z tego osobiste konsekwencję.

Hr. Derby.



Landyn, 5 czerwca.

Hrabia Derby wziął wczoraj na wyścigach nagrodę swego imienia.

Paszporty zagraniczne potanieją.

Od dnia 1 lipca opłata za paszport zagraniczny wynosić ma 50 zł.

Warsz. kor. „Republiki" telefonuje:

Na wczorajszem posiedzeniu sejmowej komisji skarbowej rozpatrywany był wniosek posła Rozmaryna w sprawie reasumcji uchwały komisji z dnia 6 maja br. odrzucającej w trzeciem czytaniu projekt pos. Rozmaryna o obniżeniu opłat za paszporty zagraniczne do 30 złotych.

Wnioskodawca wskazał, że rząd nie wykonał zobowiązania złożonego oficjalnie przed miesiącem na komisji, iż zniesie kontyngent, obecnie dzieją się rzeczy horrendalne. Kontyngent jest wyczerpany, ci którzy dla celów kuracyjnych, dla poratowania zdrowia nie mogą uzyskać ulg paszportowych znajdują zbawienie w śmierci, nie mogąc doczekać się paszportu. Rząd bronić się będzie, że wchodzi tu w rachubę kwestja bilansu płatniczego Przyznaję, że to przyniesie ubytek w tym że bilansie, ale skarb państwa straci jednak na tem więcej. Wskutek ograniczeń paszportowych przemysłowi i handlowi uniemożliwiono wszelką inicjatywę, kupcy nie mogą eksportować, natomiast zagranica zalewa nas swym towarem. Również i emigranci napotykają na wielkie trudności w uzyskiwaniu t. zw. paszportów ulgowych. Projekt mój jest tyko częściową realizacją rządowego projektu o opłatach stemplowych.

Przewodniczący komisji ,pos. Byrka (Piast) poddał formalny wniosek o reasumcję, który został przyjęty przeciw 2 głosom prawicy.

W dyskusji merytorycznej przemawiał pierwszy pos. Byrka, który wskazał na niesłychane praktyki stosowane wobec petentów. Dla ilustracji cytuje przykład z pewnym profesorem uniwersytetu, który starał się o paszporty ulgowe dla siebie i swojej rodziny, od którego zażądano następujących dokumentów:

1) dekret nominacyjny, 2) metryka ślubu, 3) metryka dzieci, 4) poświadczenie, że rodzina jest na jego utrzymaniu, 5) świadectwo lekarza urzędowego, 6) zaświadczenie władz skarbowych, i 7) świadectwo moralności dla żony. Niezależnie od tego wydelegowano policjanta do dozorcy domu, gdzie zasięgał informacji o petencie.

Drugi przykład, cytowany przez nas w wywiadzie z p. Byrką o profesorze uniwersytetu lwowskiego, który miał wyjechać zagranicę w celach naukowych, i zwrócił się do min. oświaty z prośbą o paszport ulgowy. W ministerstwie poradzono, aby prośbę swą poparł świadectwem lekarskim. Profesor ten przyzwyczajony do praworządności i moralności w życiu publicznem, zrezygnował z podróży naukowej zagranicę.

Tego rodzaju praktyki doprowadzą do tego, że odbywatele obchodzą przepisy, w czem pomocne są nawet państwa ościenne. Na przykład petent uzyskuje w Cieszynie polskim przepustkę do Cieszyna czeskiego, gdzie otrzymuje wszelkiego rodzaju dokumenty, a nawet ulgi na kolejach czeskich.

Pos. Bryka przyłącza się do wniosku pos. Rozmaryna.

Pos. Michalski (Ch. N.) wnosi by zwrócić się do subkomisji, która radzi nad projektem ustawy o należytościach, by wyeliminowała ustępy o opłatach paszportowych i przedłożyć je na jutrzejszem posiedzeniu komisji, ewentualnie sejmu.

Pos. Osiecki (Piast) proponuje wybranie osobnej podkomisji dla sprawy paszportowej, złożonej z 3 posłów i przedstawicieli rządu.

Podsekretarz stanu w ministrestwie skarbu, p. Klarner oświadcza, iż uznaje trudności z jakiemi spotykają się obywatele, ale bilans płatniczy nie pozwala na zmianę obecnych przepisów paszportowych, uznaje również, że dotychczasowa praktyka wydawania paszportów ulgowych jest nieodpowiednia, i że najbliższa rada ministrów zniesie kontyngent paszportów ulgowych. Mówca prosi więc odroczenie wniosku p. Rozmaryna.

W głosowaniu wniosek p. Osieckiego uchwalono. Wybrano podkomisję złożoną z posłów Michalskiego, Putka i Rozmaryna, która w porozumieniu z przedstawicielem rządu sprawę ostatecznie załatwi.

PROJEKT USTAWY O PASZPORTACH ZAGRANICZNYCH.

Wyłoniona specjalnie podkomisja dla sprawy paszportów zagranicznych uchwaliła następujący projekt ustawy o opłatach za paszporty:

Art. 1. a) Dowody osobiste (paszporty, przepustki), wymagane do wyjazdu zagranicę podlegają opłacie 50 zł.;

b) paszporty dyplomatyczne wolne są od opłaty;

c) świadectwa wydane robotnikom, wyjeżdżającym w celach zarobkowych wolne są od opłaty.

Art. 2. Rozporządzenie ustali stawki ulgowe dla osób udających się zagranicę:

a) celem kształcenia się;

b) w sprawach handlowych;

d) celem leczenia się;

e) celem wzięcia udziału w zebraniach międzynarodowych;

f) w sprawach społecznych (politycy, dziennikarze).

Art. 3. Ustawa niniejsza wchodzi w życie 1 lipca 1924 r.

Art. 4. Wykonanie ustawy poleca się ministrowi skarbu w porozumieniu z min. spraw wenętrznych.

Na dzisiejszem posiedzeniu komisji skarbowej poseł Rozmaryn przedstawi projekt powyższy do zatwierdzenia.

Zarząd przymusowy w zakładach przemysł.

Warszawa, 5 czerwca.

Polska Agencja Telegraficzna.

Sejmowa komisja przemysłowo-handlowa przyjęła w 3 czytaniu bez dyskusji projekt ustawy o wolnym obrocie handlowym między b. dzielnicą pruską a innymi dzielnicami Rzplitej. Ustawa ta sankcjonuje tylko pod względem formalnym stan faktyczny już od dawna istniejący. Przyjęto też w 3 czytaniu projekt ustawy o zbiorniach pod ciśnienie.

Wnioski klubu Z.L.N. i N.P.R. w sprawie wprowadzenia przymusowego zarządu państwowego w zakładach T.A. Kindlara w Pabjanicach i Tow. Sosnowieckich fabryk rur i żelaza traktowano łącznie, przyczem w wyniku dyskusji ujawniła się konieczność rozpatrzenia całokształtu okoliczności, związanych z obecną sytuacją w przemyśle. Postanowiono odbyć w tym celu specjalne posiedzenie i zaprosić na nie ministra przemysłu i handlu i ministra skarbu dla zobrazowania sytuacji i przedstawienia środków zaradczych.

W sprawie międzyparlamentarnej konferencji handlowej przewodniczący zapowiedział, że w dniu 10 b. m. odbędzie się organizacyjne posiedzenie polskiego komitetu parlamentarnego międzyparlamentarnej konferencji handlowej, celem dokonania wyborów delegatów na zjazd tej konferencji, mającej się odbyć 23 b. m. w Brukseli.

SPRAWY POLITYKI POLSKIEJ.

WIDZEWSKA MANUFAKTURA

Warsz. kor. „Republiki" telefonuje:

Sprawa pośrednictwa rządu w sprawie „Wdzewskiej Manufaktury" postawiona w ten sposób, że rokowania przeniesiono do Łodzi.

W dniu wczorajszym pod presją czynników rządowych p. Kon wyjechał do Łodzi.

Inspektor pracy otrzymał instrukcję aby wywarł silny nacisk na zarząd fabryki celem zlikwidowania zatargu.

KAPITAŁY POLSKIE ZAGRANICĄ.

Warsz. koresp. „Republiki" telef.:

Sfery rządowe otrzymały w tych dniach ofertę od jednego z biur zagarnicznych informacji finansowych dostarczenia szczegółowego wykazu sum lokowanych przez obywateli polskich w bankach zagranicznych: austrajckich, angielskich, francuskich i innych.

Ciekawe te dane posłużą do wyjaśnienia, w jakim stopniu życie gospodarcze Polski potrzebuje pomocy kredytowej i czy nie może samo przyjść sobie z pomocą przez uruchomienie na pieniężnym rynku wewnętrznym kapitałów lokowanych zagranicą.

Painlevé o ideałach wojny i pokoju.

Hasła, pod któremi walczyła Francja muszą obecnie zatrjumfować.

Pr.-yż, 5 czerwca.

Polska Agencja Telegraficzna.

Painleve, przemawiając w izbie, dziękował kolegom za zaufanie, okazane w dokonanym wyborze jego na stanowisko prezydenta izby, przyczem oświadczył, że rezultaty wyborów we Francji stanowią jakby potwierdzenie wiary w przyszłość demokracji i dają nadzieję utrzymania pokoju. Mówca dodał następnie, że nikt na świecie nie może w dobrej wierze twierdzić, jakoby naród francuski, pomimo swych cierpień i żałoby posiadał inne ambicje poza zapewnieniem pokoju i sprawiedliwością dla niego samego i dla innych narodów.

Painleve przypomniał dalej, że w roku 1917 podczas najcięższych zmagań wojennych cała izba oklaskiwała tutaj deklarację, żądającą pokoju niezależnie od wyniku bitew, a opierającego się jedynie na prawie. Zwycięstwo pozwoli nam żądania te urzeczywistnić, lecz nie zdoła ich powiększyć. Takim był, mówił, Painleve, ideał, który w chwilach najcięższej próby podnosił męstwo naszych żołnierzy i utrzymywał w nienaruszalności nasze sojusze. Temu ideałowi pozostaliśmy wierni przy budowie dzieła stałego pokoju.

Największą obelgą, jaką można we Francji rzucić, ciągnął Painleve, byłoby w pominionem niebezpieczeństwie uważać ją za zdolną do zadania kłamu zasadom, w imię których wolne narody przyszły jej na pomoc. Przeklinamy gwałt i z ufnością patrzymy w przyszłość ligi narodów. Przeciw formule Bismarka, którą potępialiśmy kilkakrotnie, pragnęliśmy urzeczywistnić zasadę siły na usługach prawa. Nie chodzi tu o złudzenia czy utopje sprawiedliwości. Niema bowiem sprawiedliwości bez odszkodowań wyrządzonej krzywdy. Nie jest bynajmniej tajne, że złe siły pożądające odwetu wprowadzają zamęt w Europie. Jeśli poza naszemi granicami mają się znajdować stronnictwa imperjalistyczne, które troski nasze o dobro ludzkości przypisują działaniu jej pogróżek, czyż nie jest pożałowania godnem błędem, którego pierwszemi ofiarami będą oni sami i oszukiwany przez nich naród. Wiemy również, że rozwijająca się bardziej ludzkość, dąży do pokoju i wolności. Byłoby zbrodnią zdławić te dążenia pod pretekstem, że są jeszcze zbyt słabe, zamiast udzielić im pomocy, aż do dnia, gdy nabiorą dość siły, aby aby osiągnąć zwycięstwo.

Painleve stwierdził następnie, że demokracja całego świata wita przychylnie rezultaty francuskich wyborów, uznając, że Francja nie przestaje wierzyć w zbawienie świata. Następnie nowy prezydent izby potępił działalność tych, którzy sieją nieufność do przyszłego rządu, dodając, że właśnie na zaufaniu opiera się równowaga budżetu, a pierwszym obowiązkiem rządu jest ochrona kredytu narodowego. W zupełnym porządku i równowadze, mówił Painleve, chcemy urzeczywistnić postulaty demokracji. Następnie Painleve wezwał izbę, aby początkiem jej działalności ustawodawczej był wspólny gest przebaczenia i zapomnienia i zwrócił się z apelem o współpracę wszystkich stronnictw, celem udzielenia izbie pomocy w wykonywaniu jej wielkiego i trudnego zadania.

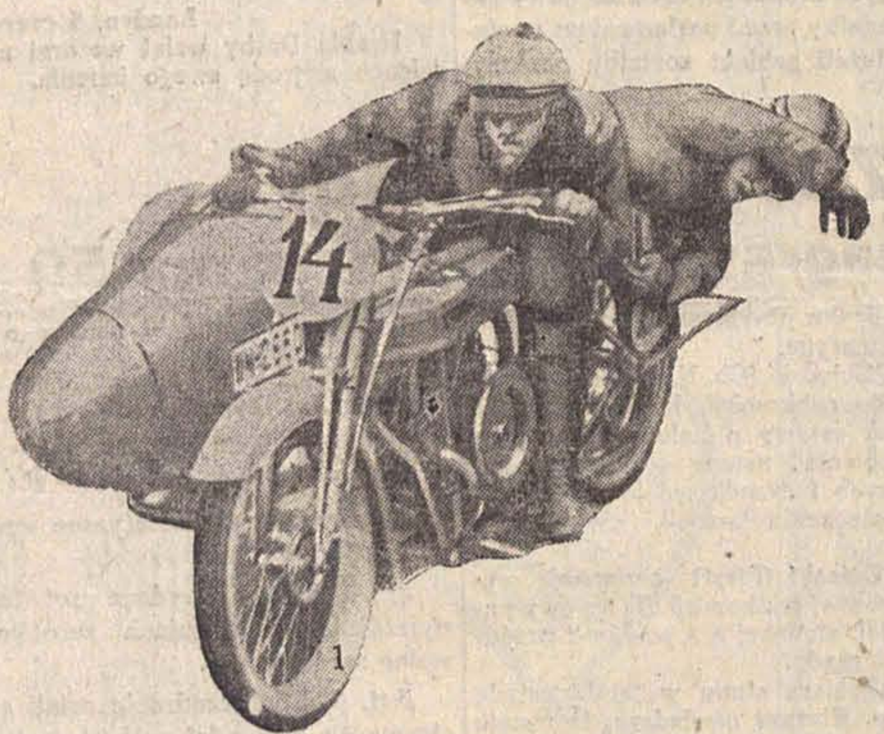
Postulaty polaków w Gdańsku.

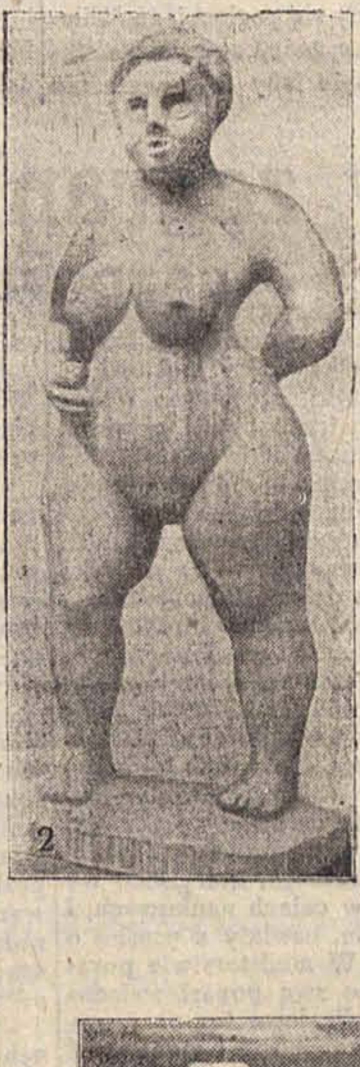
Gdańsk, 5 czerwca.

Agencja Wschodnia.

„Baltische Presse" podaje treść memorjału, który polskie koło w sejmie gdańskim złożyło wysokiemu komisarzowi ligi narodów. Memorjał stwierdza, iż koło polskie wobec bezowocnych usiłowań aby na drodze parlamentarnej uzyskać stosowanie praw, zagwarantowanych przez konstytucję gdańską obywatelom gdańskim narodowości polskiej, postanowiło zwrócić się do wysokiego komisarza, reprezentującego ligę narodów, aby tą drogą uzyskać uwzględnienie praw mniejszości polskiej w Gdańsku.

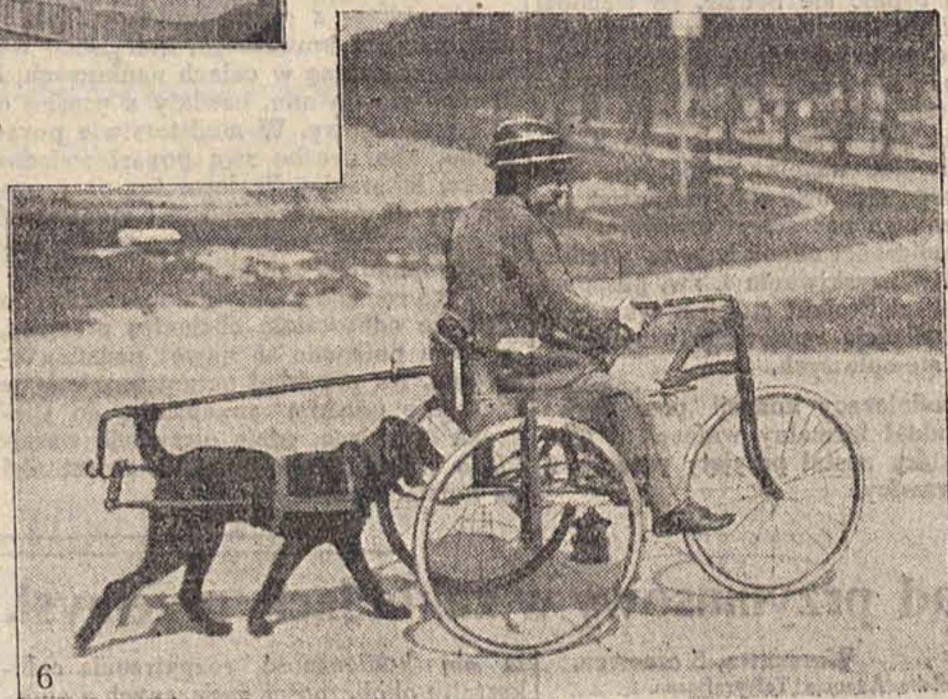
Memorjał przytacza długi szereg dowodów, iż art. 4 konstytucji gdańskiej, gwarantujący wyraźnie mniejszości polskiej używanie języka ojczystego w szkole, administracji, sądownictwie jest pogwałcany przez stosowanie antykonstytucyjnych ustaw pruskich, przeprowadzających jako język urzędowy wyłącznie język niemiecki.











1) Hanke, znany motocyklista niemiecki, zwyciężył w wyścigu w Berlinie.
2) Z dziwolągów nowoczesnego rzeźbiarstwa: drzeworyt Volla na wielkiej wystawie sztuki w Monachjum.
3) Znany rosyjski mistrz szachowy Aljechin, który grał ostatnio jednocześnie 26 partji ślepych; po dwunastogodzinnej walce wygrał 16, remisował — 5, przegrał — 5.
4) Scena z amerykańskich kolonji letnich dla dzieci.
5) Lord Hardy, członek najwyższej arystokracji angielskiej zginął podczas wypadku samochodowego.
6) Pies w służbie inwalidy.

Nr. 153 **REPUBLIKA** 6 czerwca 1924

Tragedja powszechnej bezprogramowości.

Jedno z pism warszawskich, w przededniu rozstrzygającej uchwały komisji spraw zagranicznych o stosunku do p. min. Zamojskiego w dość dziwny sposób kreśli aktualne żądania lewicy. Stronnictwa, które domagały się dymisji p. Zamojskiego, nie protegują, zdaniem tego pisma, żadnego własnego męża stanu, nie narzucają żadnej doktryny, żadnej orjentacji, żadnego programu, nie żądają żadnej zmiany w naszych sojuszach, czy sentymentach międzynarodowych, żadnego zwrotu na jakąkolwiek stronę. Czegóż tedy żąda lewica? Żąda przebudzenia się ze snu, i woła na alarm. Gdyby pismo to istotnie odzwierciedlało aspiracje lewicy, takie mgliste pragnienia byłyby godne najgłębszego pożałowania, bo dowiodłyby, że lewica nie posiada programu, odmiennego od prawicy, lecz zdolna jest tylko do krytyki. Czy jednak samo przebudzenie się i alarmowanie nam coś pomoże? Ażeby się przekonać, jak mało to wodniste lekarstwo może skutkować na nasze rany, uprzytomnijmy sobie sytuację polityczną nakreśloną ostatnio przez warszawską prasę opozycyjną w odniesieniu do poszczególnych problemów.

1) Pan Zamojski, chcąc osłabić wrażenie, jakie sprawi nasza przegrana w sprawie kłajpedzkiej, oświadczył na posiedzeniu komisji z d. 7 kwietnia r. b., że rada ambasadorów postanowiła uznać nietykalność sprawy wileńskiej i zmusić Kowno do podpisania odpowiedniego zobowiązania; okazuje się wszakże, że nietylko Litwa niczego się nie zrzekła, lecz na porządku dziennym jesiennego ogólnego zebrania Ligi narodów postanowiona została sprawa wileńska, wbrew twierdzeniu endecji, żę wniosek litewski został pogrzebany na zeszłorocznem zebraniu Ligi.

2) Podczas, gdy urzędowa agencja zapewniała, że zjazd bałtycki w Kownie nie wydał żadnych konkretnych rezultatów, okazuje się, że na zjeździe tym nastąpiło kompletne zespolenie gospodarcze Łotwy Estonji i Litwy, zawarto unję celną, czyli zniesiono wszelkie ograniczenia cyrkulacji towarów w obrębie tego zbiorowego terytorjum. Na tej podstawie wznosi się konstrukcja polityczna: działanie wspólne w sprawie prowadzenia polityki zagranicznej, skoordynowanie akcji państw bałtyckich na terenie Ligi narodów.

3) Pan Zamojski oświadczył, że decyzja konferencji ambasadorów o oddaniu Jaworzyny Czechosłowacji złagodziła naprężenie między tem państwem a Polską i przygotowała pole do nawiązania stosunków ekonomicznych i politycznych. Tymczasem Czechy uroczyście przyjmują posła kowieńskiego, aprobują jego przemówienie do prez. Massaryka o pretensjach swych do Wileńszczyzny, przyczem Massaryk odpowiada w serdecznym tonie, tudzież czyni aluzje do wiekowej niewoli Litwy i do wspólności losów czesko-litewskich. Zarazem Benesz w swojem expose ostatnim powiada, że Czechosłowacja ma żywotny interes w tem, aby nastąpiła ugoda pomiędzy Francją a Niemcami w przedmiocie reparacji, że pracują nad tą zgodą, i sądzi, że godzina tej zgody jest może bliższa niż to się powszechnie mniema. A poseł litewski akredytowany w Pradze, bawiąc w Kownie, zapewnia, że Czechosłowacja czynem poprze dążności litwinów w zakresie nietykalności ich obszarów i niepodległości Litwy. Co się tyczy stosunku Pragi do Moskwy, to oddawna wiadomo, że Benesz pracuje nad zbliżeniem Sowdepji z Francją, poczem Czechy mają uznać sowiety, a to samo ma uczynić Jugosławja.

4) Coraz bardziej rośnie prawdopodobieństwo, że Niemcy wejdą do Ligi narodów, co zarazem oznacza wejście ich do rady.

5) Uznanie Rosji przez Francję jest kwestją najbliższego czasu, gdyż lewica francuska ma to w swym programie. Rokowania ekonomiczne między Anglją a Rosją zbliżają się do pomyślnego końca, a gdy się powiodą, to taki sam układ stanie między Rosją a Francją.

6) Prasa berlińska zapowiada cynicznie, że zbliża się chwila w której Rzesza niemiecka wróci do granic 1914 r. Rosja oświadcza, że traktat ryski już jej nie obowiązuje. Kowno przygotowuje awanturniczy napad na nasze granice pod płaszczykiem procesji religijnej. Zapowiadana przez angielskiego ministra rewizja postanowień traktatu wersalskiego może już obecnie nie napotkać na sprzeciwy. Mac Donald, marzący o szerokich pasach neutralnych między rywalizującemi państwami, pasach oddanych pod kontrolę międzynarodową, wdaje się z sowietami w dyskusję polityczną o ich roszczeniach granicznych, pod hasłem samostanowienia narodów.

7) Zatwierdzenie naszych granic wschodnich przez główne mocarstwa nastąpiło na odpowiedzialność układających się stron, a traktat ryski nie uzyskał dotychczas sankcji międzynarodowej. Zbliża się termin naszych niewykonanych dotąd a drażliwych zobowiązań międzynarodowych (autonomja dla Galicji Wschodniej).

Oto są w krótkim zarysie nasze sprawy bieżące, które domagają się najszybszego rozstrzygnięcia w zakresie dostępnych nam środków wewnętrznych i zewnętrznych, gdyż inaczej zostaną one załatwione bez nas i na naszą niekorzyść. Czy istnieje tak naiwny człowiek, któryby uwierzył, że sprawy te zostały dotychczas zaniedbane przez rządzącą u nas de facto prawicę tylko przeto, iż ona „spała" a nie dlatego, że miała zły program, lub nie miała go wcale? Gdyby takie złudzenie istniało, to dla obalenia go wystarcza powołać się na kwestję naszych granic wschodnich. Toć nawet umiarkowany p. Rosner wywodził niedawno w „Kurjerze Polskim", że załatwienie sprawy kresów musi być wstępem do wszelkiej czynnej polityki zagranicznej, załatwienie w sensie reformy administracyjnej, nadania autonomji Małopolsce Wschodniej, założenia uniwersytetu ukraińskiego. A p. Ehrenberg w „Kurjerze Porannym" słusznie dodał, że dla czynników lewicowych, które obecnie obejmują rządy w Entencie, Polska reakcyjna jest Hekubą. A więc nie chodzi już o byle jakie „przebudzenie ze śpiączki", lecz o czynną politykę postępową nawewnątrz i nazewnątrz.

Zresztą fałszywem jest samo twierdzenie, że dyplomacja endecka dlatego jest zła, że śpi. O, wtedy ona jeszcze jest najlepsza, bo znacznie gorzej jest, gdy się budzi do „działania". Oto naprz. w sprawie rosyjskiej zdobyła się raz na energje, i zredagowała swą notę do sowietów tak niefortunnie, że odrazu przekreśliła prawa Polski do interwencji na rzecz prześladowanych w Rosji polaków, a sowietom dała broń do ręki przeciw traktatowi ryskiemu.

Albo w sprawie kolonistów niemieckich „energja" endecka sprawiła, że Polska będzie miała do zapłacenia olbrzymią sumę tytułem odszkodowań, a Liga narodów przysłała nadto do Polski kontrolerów celem wyegzekwowania swego wyroku.

Przestańmy się więc bawić we frazesy. Podjęta przez lewicę krytyka o tyle tylko pozyskać może poparcie opinji, o ile bezprogramowości czy złemu programowi prawicy, lewica przeciwstawi swój program dobry, jak również gdy lewica poczyni realne starania, ażeby swój program wprowadzić w życie. Naiwnem jest liczyć na to, że prawica odda lewicy swą władzę tylko na podstawie przekonywania, że tak czynić należy dla dobra Polski. Na takie bowiem argumenty prawica ma gotową odpowiedź, że nawet jeżeli świat idzie na lewo, to z lewicowcami zagranicznemi ona najlepiej się porozumie, a dopóki lewica polska nie ma wyraźnego programu i jednolitych żądań, trudno to twierdzenie obalić. Należy tedy przedewszystkiem urządzić konferencję całej dotychczasowej lewicy, celem opracowania programu w najpilniejszych kwestjach następnie rozejrzeć się po sejmie, czy nie dałoby się pozyskać dla takiego programu większości, a gdy to się nie uda, można będzie odwołać się do wyborców, z widokami na powodzenie.

Admonitor.

Udaremniony zamach reakcji angielskiej.

(Korespondencja własna „Republiki").

Londyn, dnia 31 maja.

Prasa reakcyjna całego świata ostatnio, niewiedzieć poraz który, znowu zapowiadała upadek rządu Labour, ale i tym razem, jak i poprzednio, skończyło się na fałszywym alarmie. Mac Donald istotnie przeżył trwożliwą chwilę, ale ostatecznie wszystko skończyło się dla niego pomyślnie. Konserwatyści wpadli na karkołomny pomysł wydania rządowi wojny na froncie dla niego najczulszym — na tle walki z bezrobociem. Złożyli oni wniosek o zmniejszenie budżetu ministerstwa pracy o 100 funtów szterlingów po to, ażeby zadokumentować rzekomą nieudolność rządu do zaradzenia brakowi pracy. Coprawda sami konserwatyści również nie zapobiegli tej klęsce, gdy oni byli u steru, ale liczyli oni że o tem społeczeństwo już zapomniało. Obalenie rządu tym razem było bardzo łatwe, gdyż premjer wyraźnie oświadczył, że przyjęcie tego wniosku będzie uważał za votum nieufności i poda się do dymisji, ale dodał, że zarazem rozpuści izbę i wyznaczy nowe wybory. Tego liberałowie się ulękli i znowu rząd ocalili, jak to już bywało wielokrotnie, przyczem prasa ich brawuruje, że po lipcu, gdy się zakończy podjęta przez nich kampanja agitacyjna można będzie urządzić wybory, gdyż wtedy ich szanse będą jaknajlepsze.

Tymczasem Mac Donald nie ustaje w swej pracy pacyfistycznej, upatrując w niej niezbędny wstęp do wszelkich reform społecznych, nie wyłączając walki z bezrobociem. Właśnie na drodze do utrwalenia w Europie pokoju udało mu się ostatnio zrobić jeszcze parę kroków. Przedewszystkiem zanotować należy wizytę króla włoskiego w Londynie i okoliczności, które temu towarzyszą. Stosunki angielsko-włoskie w ostatnich paru latach, szczególnie od czasu dyktatury Mussoliniego, nie odznaczały się zbytnią serdecznością. Mussolini był na Anglję rozgniewany i skłaniał się pierwotnie do popierania polityki Poincarego wobec Niemiec. Nadto Włochy żądały od Anglji ustąpienia im Jubalandu, kolonji afrykańskiej, która przed wojną znajdywała się w sferze wpływów angielsko - włoskich a obecnie Mussolini chciałby zagarnąć ją na wyłączną własność, tytułem udziału włoskiego w posiadłościach afrykańskich odebranych po wojnie Niemcom. Jeszcze Bonar Law usiłował poprawić stosunki angielsko - włoskie, ale mimo urządzenia w roku ubiegłym wizyty włoskiej pary królewskiej, do porozumienia nie doszło gdyż ani Bonar Law, ani jego następca Baldwin nie potrafili wpoić Włochom zaufania do polityki angielskiej. Udało to się dopiero Mac Donaldowi, nie bacząc na różnice ideowe dzielące tych dwóch premjerów

Głównem zadaniem Mac Donalda przy przeprowadzeniu ugody anglo - włoskiej było pozyskanie Mussoliniego dla swej polityki w sprawie odszkodowań niemieckich oraz raportu ekspertów. Jednocześnie Mac Donald poczynił kroki, celem porozumienia się z Francją, przyczem i w tym względzie osiągnął sukces Świadczy o tem ogłoszona ostatnio wymiana listów pomiędzy Mac Donaldem a Poincarem, z której widać, że nawet Poincare, wierzący dotychczas tylko w siłę i zastawy, musiał się skłonić, pod naporem okoliczności, do międzynarodowego załatwienia problemu reparacyjnego na podstawie sprawozdania rzeczoznawców. Ułatwia to pracę następcom postępowym Poincarego, z którymi tem łatwiej uda się dojść do porozumienia. Zarazem Mac Donald zapewnił zaproszonych do Londynu premjara belgijskiego Theunisa i ministra spraw zagranicznych Hymansa, że jeżeli raport ekspertów zostanie przez wszystkich przyjęty, a Niemcy mimo to zechcą wykręcać się ze swych zobowiązań, to Anglja sprzymierzy się z Francją i Belgją jak podczas wojny, celem wywarcia na Niemcy należytego nacisku. Oświadczenie to stanowi dla Belgji i Francji absolutną gwarancję i wzmacniając ententę, nadaje jej jednocześnie tendecje wyraźnie pokojowe. W związku z porozumieniem anglo - belgijskiem pozostaje także narada odbyta we Włoszech pomiędzy Mussolinim, a wyżej wymienionymi przedstawicielami Belgji również w kwestji reparacyjnej. O naradzie tej włoski sekretarz generalny do spraw zagranicznych Contarini wydał bardzo optymistyczny komunikat w tym sensie, że rozpoczyna się ostatni rozdział w sprawie reperacyjnej. Komunikat ten zaznacza, że raport ekspertów stanowić ma podstawę do porozumienia, o ile rząd niemiecki podejmie niezbędne kroki i postępować będzie lojalnie.

Nie zaniedbuje Mac Donald także kwestji rosyjskiej, przyczem są widoki, że on porozumienie z sowietami doprowadzi do skutku. Oprócz ogólnych celów pacyfistycznych Mac Donald ma tu na celu złagodzenie ustroju sowieckiego gdyż bez mieszania się do wewnętrznych spraw rosyjskich, traktat ekonomiczny anglo - sowiecki sprawić musi, że z biegiem czasu i rosjanie nie będą mogli korzystać z mniejszych spraw niż zamieszkali w Rosji obywatele angielscy.

Wreszcie Mac Donald pragnie coś zrobić dla wyrównania sporu japońsko-amerykańskiego. Zaostrzenie się tego konfliktu obserwowane jest w Anglji z niepokojem, przyczem uważa go się szczególnie obecnie za niewskazany, gdyż może on sprowadzić ściślejszy kontakt między Japonją a Sowietami, które również dąsają się na Amerykę z powodu jej polityki antysowieckiej. W Anglji spodziewają się, że wstrzymanie budowy floty w Singaporze skłoni Stany Zjednoczone do zaniechania zniewag w stosunku do Japonji, co umożliwi zbliżenie między Japonją z jednej strony a Anglją i Ameryką z drugiej. Mac Donald stara się popierać to dążenie przez udzielenie Japonji wszelkich ulg przy otrzymaniu w Anglji pożyczki na odbudowę ruin spowodowanych przez trzęsienie ziemi. **E. S.**

Sprawa stracenia Engla w Sejmie.

Votum nieufności dla ministra sprawiedliwości Wyganowskiego.

PRZEBIEG POSIEDZENIA.

Przed porządkiem dziennym marszałek udzielił odpowiedzi na zapytanie posła **Barlickiego** z poprzedniego posiedzenia, w sprawie dopuszczenia rozszerzenia oskarżenia posła, wydanego przez sejm za określone czyny, na nowe czyny, wnioskiem prokuratora nie objęte. Marszałek oświadczył, że rozszerzenie takie jest niedopuszczalne, że więc **poseł może być tylko ścigany za czyny, z powodu których został przez sejm wydany.**

Następnie **poseł Marek** w imieniu komisji prawniczej referował sprawę **prywatnego prawa miedzynarodowego i międzydzielnicowego.** Projekt został opracowany przez komisję kodyfikacyjną i zapełnia dotkliwą lukę w obecnym prawodawstwie Polski. Drogą rewizji, postanowiono załatwić kwestje stosunków wzajemnych w poszczególnych ustawodawstwach dzielnicowych, obowiązujących w Polsce, oraz stosunków ustawodawstw do ustawodawstw obcych. W dyskusji przemawiali poseł Sejda i poseł Bittner, który wypowiedział szereg wątpliwości co do postanowień, dotyczących **prawa małżeńskiego,** wywodząc, że projekt komisji faktycznie nowelizuje obowiązujące na terenie b. kongresówki prawo, w kierunku **wprowadzenia ślubów cywilnych i ruzędów cywilnych przy zawieraniu małżeństw.**

Poseł Saraniecki, aczkolwiek z tą opinją się nie zgadza, to jednak dla usunięcia wszelkich wątpliwości postawił wniosek o odesłaniu sprawy do komisji. — **Wniosek ten przyjęto.**

Następnie przyjęto w 3 czytaniu dwie nowele do ustawy o uposażeniu funkcjonarjuszy państwowych i wojska i o zaopatrzeniu emerytów.

SZKOLNICTWO MNIEJSZOŚCI NIEMIECKIEJ.

Z kolei poseł Utta przedstawił 2 interpelacje klubu zjednoczenia niemieckiego do ministra wyznań i oświaty publicznej. Obie interpelacje zarzucają ministrowi **nieprzychylny stosunek do szkolnictwa niemieckiego i mniejszości niemieckiej.** Po odpowiedzi ministra Miklaszewskiego, który kategorycznie odparł wszystkie zarzuty, wysunięte przez interpelację, izba odrzuciła wniosek p. Utty o otwarcie dyskusji.

Następnie po przyjęciu szeregu wniosków na wydanie kilkunastu posłów w imieniu komisji, poseł Gościcki (Z.L.N.) referował sprawę ustawy o **uregulowaniu stosunków celnych,** przytem stwierdził, że **idziemy coraz dalej w kierunku wolnohandlowym i** dlatego w projekcie wprowadzono postanowienia, w myśl których sprawa postanowienia zakazu wywozu, może być stosowana do wszystkich towarów, tylko do dnia 1 sierpnia b. r., po tym terminie zaś tylko do surowców.

Dalsze obrady nad tą kwestją odroczono.

Po przyjęciu w 2 i 3 czytaniu ustawy **o rozciągnięciu na G. Śląsk ustawy o pożyczkach ulgowych dla rzemieślników i** w 2 czytaniu ustawy o **opłatach za czynności urzędników stanu cywilnego,** w zakreśleniu aktów stanu cywilnego, przyjęto po krótkim referacie posłanki Prausowej, nagłość jej wniosku w sprawie zniesienia ograniczeń dla robotników, udających się zagranicę w celu zarobku i w sprawie ułatwienia tym robotnikom emigracji.

SPRAWA STRACENIA ENGLA.

Pod koniec posiedzenia sejmu poseł Pragier uzasadnił nagły wniosek PPS. i ZPSL. w sprawie pogwałcenia art. 98 konstytucji przez wydanie wyroku śmierci na Engla oraz przez wykonanie tegoż wyroku.

Jest to pierwszy wypadek wykonania wyroku na przestępcy politycznym na mocy decyzji sądu doraźnego. Jest to pierwszy wypadek postawienia przed sąd doraźny przestępcy za zabójstwo, dokonane z innych pobudek, niż z checi zysku.

Głos na prawicy: a Niewiadomski.

Głos na lewicy: Sądzony był w zwykłym trybie.

Na dodatek przstępca był niepełnoletni. Popełniono również błędy proceduralne w procesie. Walka z przestępstwem musi się toczyć w granicach prawa.

Sądy doraźny stosowane sa wobec przestępców działających w bandach, używających środków wybuchowych oraz popełniających zbrodnie na urzędnikach na służbie. Engel tych wszystkich czynów nie popełnił. Punkt ciężkości leży w tym czy Łuczak był urzędnikiem, czy też nie.

Prokurator wbrew prawu twierdzi, że był urzędnikiem. tymczasem Łuczak był tajnym konfidentem policji, co też policja ukrywała starannie do końca.

Jako konfident nadkomisarza Niedzielskiego, który utworzył w organizacji „Strzelca" tajną organizacje komunistyczną, którą następnie wydał. Łuczak zapisany był pod pseudonimem okoliczności te stwierdzają, że Łuczak nie był urzędnikiem. Ustawa o służbie cywilnej mówi wyraźnie, że urzędnikiem jest ten, który został mianowany na urząd. ma tytuł urzędniczy i nominacja jego została urzędownie ogłoszona. Tego wszystkiego nie było w stosunku do Łuczaka. Minister sprawiedliwości dowodził, że prok. nie jest zwolniony od odpowiedzialności za swój wniosek, gdy sąd wniosek ten przyjmie. Niezależny jest tylko sąd, a prokurator zawsze odpowiada, zwłaszcza gdy wyrok powoduje. Prokurator wiedział, że Łuczak nie był urzędnikiem, lecz konfidentem. Wiedział też o tym minister sparwiedliwości. Mimo, że min. Wyganowskiemu znane były te okoliczności zaniedbał naprawić błędu sądu.

Wnoszę: Sejm odmawia zaufania ministrowi sprawiedliwości Wyganowskiemu.

Przeciw nagłości przemawiał poseł Dobrzański (ZLN) wskazując na błędne twierdzenie posła Pragiera i wykazując, że przewód sądowy odbył się całkowicie zgodnie z istniejącymi przepisami, w myśl których w każdym analogicznym wypadku winien być zastosowany tryb doraźny.

W głosowaniu imiennym nagłość odrzucono 182 głosami przeciw 110.

Następne posiedzenie jutro. Na porządku dziennym budżet Rzplitej.

Proces krakowski.

Czwarty dzień rozpraw sądowych.

Kraków, 5 czerwca.

Czwarty dzień rozpraw rozpoczął się opóźnieniem. Dopiero o godzinie 10 i pół zjawił się przewodniczący wraz z sędziami i rozpoczął przesłuchiwania oskarżonych. Według pogłosek, krążących po gmachu sądowym, opóźnienie spowodowane było telefonicznemi rozmowami przewodniczącego z rządem i sejmem.

Rozmowy te dotyczyły osoby posła Stańczyka oraz posła Libermana, który był w swoim czasie członkiem sejmowej komisji, badającej zajścia listopadowe, a obecnie jest obrońcą oskarżonych.

O godzinie **10 i pół przystąpiono do** przesłuchiwania oskarżonego **Skrucha.** Przedtem jeszcze jeden z obrońców ujrzawszy na sali **komisarza Staszkowskiego i kilku policjantów,** których postawiono tam w charakterze służbowym — **zażądał usunięcia ich z sali,** są bowiem zapisani w poczet świadków.

Robotnik Skruch jest oskarżony, jakoby w dniu krytycznym strzelał ze strychu domu robotniczego do auta pancernego „Dziadek", na którym zginął jeden żołnierz. Oskarżony oświadcza, że 6 listopada stał w bramie domu robotniczego, trzymając w rękach futerał od rewolweru. W pewnej chwili podszedł do niego jakiś chłopiec i wręczył mu karabin, który on z kolei oddał jakiemuś człowiekowi z opaską.

Przewodniczący utrzymuje, że świadek Krzywy widział go jak strzelał. Twierdzenie to zbija adwokat Heski oświadczając, że świadek Krzywy nastepnie odwołał swoje zeznanie. Prócz tego jednego świadka innych świadków winy Skrucha niema.

Nastepnie o godzinie 11 przystąpiono do przesłuchiwania 17-letniego chłopca **Strusika.**

Przesłuchiwano w dalszym ciągu oskarżonych.

Kazimierz Koprynia, murarz, oskarżony o to, że w dniu 5 listopada zbierał kamienia i znosił je pod Dom robotniczy, rzucając je nastepnie na policję, a 6 listopada roznosił w czapce naboje, które rozdawał strzelającym, do winy się nie przyznaje.

Kulej, pracownik handlowy, oskarżony o to, że z bronią w ręku brał udział w rozruchach. Oskarżony zaprzecza zarzutom, stawianym przez akt oskarżenia i stwierdza, że nie umie obchodzić się z bronią.

K o r n i c k i, mechanik, oskarżony o branie udziału w rozruchach z bronią w ręku, strzelanie, rozbrajanie policji i wojska, zeznaje, że przyszedłszy pod bank znalazł karabin, a widząc bojowców, przypatrujących mu się podejrzliwem okiem, wystrzelił w powietrze, aby nie posadzono go o to, że „jest z policji".

K o r n i c k i e g o kompromituje list pisany do brata, w którym oskarżony chwali się, że brał czynny udział w rozruchach i zdobyciu czołga „Dziadek". Oskarżony tłumaczy się, że listem tym chciał przekonać brata o swej odwadze, gdyż brat jego miał o nim przekonanie jako o człowieku lękliwym.

T u r n a, oskarżony o udział w rozruchach, wypiera się wszystkiego.

L i t o w s z c z e n k o, rosjanin, były żołnierz armji Petlury, oskarżony o udział w rozruchach z bronią w ręku. Nie przyznaje się do winy, mimo że świadkowie dowodzą, iż widzieli Litowszczenkę, uwijającego się z karabinem koło Domu robotniczego.

S ł u c z e w s k i, ślusarz, przyznaje się, że skradł rannemu ułanowi rewolwer tłumaczy się jednak, iż w zamian odprowadził rannego ułana do punktu opatrunkowego. Oskarżony przyznaje się również, że podczas rewizji w Hotelu krakowskim **ukradł biżuterję i kasetkę z pieniędzmi,** z numerów hotelowych.

Dalszy ciąg rozpraw w piątek 6 bm.

Dzień jutrzejszy zapowiada się niezwykle interesująco, gdyż **przemawiać będzie dr. Drobner.**

POSEŁ OKRADZIONY W POCIĄGU.

Warsz. koresp. „Republiki" telef.:

Poseł do sejmu, Bronisław Knothe (Chrz. Zjedn. Nar.), zamieszkały przy ul. Hożej nr. 49 ,jechał do Warszawy pociągiem nr. 14.

Gdy pociąg ruszył ze stacji Piotrków, poseł Knothe drzemiąc na ławce, w przedziale I klasy, usłyszał trzaśnięcie drzwi i w tej chwili spostrzegł kradzież walizki skórzanej i kapelusza.

Otworzywszy drzwi, poseł Knothe zauważył oddalającego się złodzieja, do którego dał 4 strzały, nie raniąc go. Walizka, która przedstawia wartość 200 zł., zawierała bieliznę, przybory podróżne i inne rzeczy oraz drugi rewolwer.

P. P. S. żąda ustąpienia czterech ministrów.

Warsz. kor. „Republiki" telefonuje:

Jak się dowiadujemy przedstawiciele klubu PPS. na konferencji z premierem Granbskim zażądali ustąpienia p. Wyganowskiego. Gdyby p. Wyganowski nie ustąpił to wówczas PPS. głosować będzie przeciw pełnomocnictwom dla rządu i budżetowi.

Poseł Barlicki domagał się gruntownej zmiany polityki administracyjnej, ale zastrzegł że zmiany te są możliwe po przeprowadzeniu zmian w rządzie, a więc winni ustąpić p. Wyganowski, p. Zamoyski, Miklaszewski i Kiedron.

Podatek majątkowy na duchownych i dobra kościelne.

Warszawa, 5 czerwca.

Polska Agencja Telegraficzna.

W odpowiedzi na interpelacje posłów Czapińskiego, Moraczewskiego i tow. w sprawie rzekomego zwolnienia dóbr duchownych od podatku majątkowego, p. minister skarbu przesłał na ręce p. marszałka sejmu pismo następującej treści:

Interpelanci powołują się na wiadomość „Gazety Porannej" z 13 lutego rb. jakoby posłowie Choleksa i Matakiewicz uzyskali od p. wiceministra skarbu Markowskiego oświadczenie, że dobra duchowne zostaną całkowicie zwolnione od podatku majątkowego, że zasadniczo cała ta sprawa zostaje wogóle odroczona do czasu konkordatu ze Stolicą Apostolską.

Otóż należy zaznaczyć, że wiadomość ta była nieścisła. Rozpatrując poruszoną kwestję należy rozróżnić: 1) sprawę opodatkowania duchownego jako takiego i 2) sprawę obłożenia podatkiem majątkowym dóbr kościelnych. Odnośnie do punktu pierwszego, p. minister skarbu stwierdza, że duchowni jako nie będący właścicielami dóbr kościelnych, nie są obowiązani do opłacania od nich podatku majątkowego. Dochody z użytkowanych przez nich majątków stanowią ich uposażenie służbowe, które jako takie nie podlega podatkowi majątkowemu. Zasada ta nie ogranicza w niczem obowiązku podatkowego duchownych z tytułu innego, posiadanego przez nich majątku prywatnego, jako nie związanego z wykonywanym przez nich urzędem. Co się natomiast tyczy obłożenia podatkiem majątkowym i dóbr kościelnych, ministerstwo skarbu stało i stoi na stanowisku, aby majątki kościelne, klasztorne itd. o ile nie służą celom kultu religijnego bezpośrednio, względnie o ile ich nie są obracane wyłącznie na powyższe cele, podlegają zasadom podatku majątkowego.

Tej treści wyjaśnienie zostało też udzielone przedstawicielom władz skarbowych. Wreszcie p. minister skarbu stwierdza, że wiadomość, jakoby rząd zamierzał podatek majątkowy dóbr kościelnych ściągnąć dopiero po zawarciu kontordatu ze Stolicą Apostolską, nie jest zgodna z prawdą.

LIKWIDOWANIE STREJKU W BIELSKU.

Warszawa, 5 czerwca.

Polska Agencja Telegraficzna.

Dnia 3 bm. ministerstwo pracy i opieki społecznej wydelegowało do Bielska cieszyńskiego okręgowego inspektora pracy w Łodzi p. Wojtkiewicza, który przystąpił wczoraj do rokowań z przemysłowcami i robotnikami, w celu zażegnania strejku, wybuchłego na tle żądań robotników o podwyżkę płac.

——XX——

USPOKOJENIE W STOSUNKACH WŁOSKO-TURECKICH.

Polska Agencja Telegraficzna.

Berlin, 5 czerwca.

Według wiadomości z Konstantynopola w stosunkach turecko - włoskich nastąpiło pewne uspokojenie, spowodowane wyjaśnieniami, jakie poseł turecki w Rzymie otrzymał od Mussoliniego. Mussolini oświadczył, że koncentracja wojsk włoskich na Rodos, nie jest skierowana przeciw Turcji.

WŁOSKA PARA KRÓLEWSKA JEDZIE DO HISZPANJI.

Rzym, 5 czerwca.

Włoska para królewska wyjeżdża w środę w otoczeniu następcy tronu i ministra marynarki do Hiszpanji,

WYROK W PROCESIE O ZAMACH NA GEN. SEECKTA.

Berlin, 5 czerwca.

W procesie o zamach na generała von Seeckta, obaj oskarżeni Rozmeur i Grantel zostali uniewinnieni.

Życie Moskwy i Petersburga.

Garść spostrzeżeń z podróży po Rosji.

Życie w Moskwie, w tej obecnej stolicy Rosji sowieckiej, przyjęło jakiś dziwnie ospały charakter. Ludzie żyją z dnia na dzień — nie wiedząc, co za rozczarowania przyniosą najbliższe godziny.

Kwestją na czasie, która porusza obecnie wszystkie umysły obywateli moskiewskich, jest tak zw. „czyszczenie" sowietu mieszkaniowego i wyższych szkół.

Według rozporządzenia rządu komunistycznego, cała inteligencja będzie przepędzona z sowietu mieszkaniowego, to znaczy, że pozbawiona zostanie także swoich mieszkań...

Według „ukazu" ministra „proletkultu" Łunaczarskiego, mają być wyłączeni ze wszystkich wyższych szkół rosyjskich przedstawiciele inteligencji i burżuazji, którzy w szkołach tych studjowali. W przyszłości będą do rosyjskich wyższych szkół dopuszczani jedynie studenci pochodzenia proletarjackiego, zaś wszelkie inne elementy będą wyrugowane. Rosyjska inteligencja nie wie jak zamierza rząd sowiecki rozwiązać ten problem.

Wyłania się bowiem kwestja: czy można być zaliczonym w poczet studentów, jeżeli się wykaże pochodzeniem proletarjackim, czy też należy być także członkiem rosyjskiej partji komunistycznej?

Przyjęcie do partji zostało w ostatnich czasach bardzo utrudnione, tak, że nawet robotnicy, którzy pracują w fabrykach i warsztatach, zostają wtedy dopiero zaliczeni w poczet członków partji rządowej, jeżeli wykażą się protekcją towarzyszy partyjnych.

W ostatnim czasie są w Moskwie rozsiewane w wielkiej ilości proklamacje wielkiego księcia Cyryla i Mikołaja Mikołajewicza. W proklamacjach tych autorzy zwracają się do ludności, by przyłączyła się do rosyjskiego ruchu monarchistycznego i zainicjowała powstanie przeciwko bolszewizmowi.

Ponieważ władze sowieckie są przekonane, że w rozsiewaniu tych proklamacji bierze czynny udział rosyjska arystokracja, więc moskiewska policja państwowa przedsięwzięła bierne aresztowania wśród mieszkających w Moskwie przedstawiciele arystokracji. Całe rodziny arystokratyczne zostały już aresztowane i jako zakładnicy osadzone pod kluczem.

Pomiędzy aresztowanymi arystokratami znajdują się: księżę Lwów, Szeremetjew i inni.

Ruch religijny wśród moskiewskiej ludności wzmaga się z każdym dniem. Cerkwie są obecnie tak przepełnione, jak nigdy przedtem. Mimo ostrych represji, jakich używa rząd komunistyczny względem cerkwi, nic nie jest w stanie zgnieść tego ruchu.

***

Na gościnnym dworze w Petersburgu rząd sowiecki otworzył centralny punkt sprzedaży brylantów. W oknach wystawowych rozłożono bajeczne kamienie drogocenne. Z początku szła sprzedaż bardzo raźnie, ale po pierwszych aresztowaniach wśród kupujących, przeprowadzonych przez policję państwową, nikt nie ma odwagi, by kupować brylanty... Handel ten zamiera powoli.

Restauracje zwijają się jedna po drugiej. Słynna restauracja „Dono", która do niedawna kwitnęła, zamknęła także swe podwoje.

Publiczność obawia się zwiedzania restauracji, gdyż większość kelnerów rekrutuje się z agentów „czeka". Także cała obsługa hotelowa ma styczność z tą instytucją. Każdy list, który zostanie wręczony służbie hotelowej, przez obcokrajowca dla załatwienia na poczcie, przechodzi przez surową cenzurę.

Natomiast kwitną kluby.

Bywają kluby, gdzie w dzień i noc bywa uprawiona gra hazardowa.

Przed klubami rozgrywają się przerażające sceny: głodni żebracy otaczają gości klubowych i gwałtownie domagają się datku pieniężnego...

Znalezienie pracy jest w czasie obecnego kryzysu gospodarczego, który przeżywa Petersburg, wprost niemożliwe.

W ostatnich czasach daje się zauważyć wzmożona emigracja poza granice kraju, ale władze ograniczają bardzo możność wyjazdu.

Podróż z Peterburga do Berlina kosztuje około 50 dolarów.

Włodzimierz L-ow.

Prawo i życie.

—o—

Gwałt czy uwiedzenie?

Trybunał wojskowy pod przewodnictwem majora W. P. K. S. Gralewskiego rozważał w dniu wczorajszym sprawę przeciwko Wojciechowi Świętowi, wachmistrzowi żandarmerji, oskarżonemu o dokonanie gwałtu na Rozalji Chojnickiej lat 19, oraz o wymuszenie od jej matki zeznań.

Okoliczności tej nader charakterystycznej sprawy, przedstawiają się, jak następuje:

W roku 1920 patrol żandarmerji polowej poszukując przedmiotów skarbowych, dokonał rewizji w Szczuczynie u Marjanny Chwalińskiej, konfiskując rzeczy skarbowe. Przy tej to sposobności dopuściła się Chwalińska obrazy słownej w kierunku patroli żandarmerji.

Matkę i córkę Chojnicką sprowadzono na posterunek żandarmerji celem spisania protokółu. Po upływie dwóch miesięcy Chojnicka wpadła na nielada pomysł i z zemsty zrobiła doniesienie na Święsa, iż ten wymusił od matki zeznania, a na niej zaś dokonał gwałtu. Mimo zgłoszonego wniosku prokuratora majora Waszczyńskiego o rozważeniu sprawy przy drzwiach zamkniętych, trybunał postanowił nie zarządzać tajności. Wobec tego rozpatrywano sprawę przy drzwiach otwartach.

Oskarżony do winy się nie przyznał jednakże przyznał, że z Chojnicką miał stosunki płciowe lecz za jej zgodą.

Przed trybunałem przesuwa się całych szereg świadków dowodowych, na czele których dominowali rodzice quasi poszkodowanej, opowiadając o gwałceniu jednakże zeznania ich były niedokładne i nie przekonywujące. Wreszcie zjawia się na sali dziewczę wiejskie, miłej powieszchowności Rozalja Chojnicka z zalotnie zawiązaną chusteczką na głowie.

Zeznaje spokojnie, jednak pod pewnem wrażeniem krempując się obecnością rodziców i publicznością, znajdującą się na sali.

Zeznania swe streszcza słowami „zawołał mnie, zresztą sobie niczego nie przypominam".

Mimo całego szeregu pytań ze strony przewodniczącego trybunału, prokuratora, oraz obrońcy dr. Henryka Landau od poszkodowanej, nie udało się dowiedzieć nic konkretnego prócz wyżej wymienionych słów. A nawet przy końcu swych zeznań przyznała się, że na intymne stosunki w ostateczności wyraziła swą zgodę.

Ciekawe były zeznania akuszerki Zakrzewskiej, która nawet poszkodowanej, w swym czasie wystawiła świadectwo, iż została zgwałconą, przyczym tłómaczyła, że świadectwo podpisała dla tego, ponieważ u poszkodowanej skonstantowała brak dziewiczości.

Na zapytanie obrony, jakiemi narzędziami lekarskiemi posługiwała się akuszerka, ostatnia oznajmiła, iż badała ją „ręką". Po przemówieniu prokuratora, domagającego się zasądzenia podsądnego z art. 522 K. K. i 676 K. K., tudzież przemówieniu obrońcy, d-ra Henryka Landaua wykazującego nicość i bezpodstawność oskarzenia, trybunał po naradzie dla braku dowodów uniewinnił w zupełności oskarżonego.

As.

Ze sportu.

TURNIEJ PIŁKI NOŻNEJ W ŁODZI.

W niedzielę i poniedziałek odbędzie się w Łodzi turniej piłki nożnej o puhar.

W niedzielę grają o godz. 3 i pół pp. Turyści i Siła, a o godzinie 5 i pół pp. Cracovia I i Ł. T. S. G., przyczem Cracovia przyjeżdża w komplecie.

W poniedziałek grają zwycięzca pierwszej grupy, ze zwycięzcą drugiej grupy a o godzinie 5 i pół pp. zwyciężony w pierwszej grupie ze zwyciężonym w drugiej grupy.

b

MECZ POLSKA — AMERYKA DNIA 10. CZERWCA.

Okręgowy związek piłki nożnej otrzymał ostatnio depeszę z Paryża od prezesa Związku piłki nożnej, że zawody reprezentacyjne drużyn Polski i Ameryki nie odbędą się dnia 12 lecz 10 czerwca w Parku Sobieskiego w Warszawie o g. 5 po południu.

Bilety zgłaszać należy do dnia 8-go **włącznie.**

ROBERT SCHEU.

Policzek.

— Panie doktorze!... Przychodzę do pana w bardzo dziwnej sprawie! — rzekł pan Artur Zagajski, kupiec z zawodu, wszedłszy do gabinetu przyjaciela swego doktora praw, mecenasa Kumpfa. — Otrzymałem list, jakiego nikt pewno w swym życiu jeszcze nie otrzymał i jakiego nikt pewno w swym życiu jeszcze nie pisał... Proszę, przeczytaj pan!

— Pozwoli pan, że wezmę okulary — odrzekł dr. Kumpf, biorąc do ręki list — Od kogo pan go otrzymał!

— Autor jest mi zupełnie nieznany — to jest właśnie najoryginalniejsze!

Dr. Kumpf rozłożył list i zaczął czytać:

Szanowny Panie!

„List ten wyda się panu z pewnością bardzo dziwny, albo poprostu zakrawający na głupi żart. Zgodź się pan ze mną, że ani jedno, ani drugie nie jest prawdą. Przeciwnie: propozycję, którą niżej panu wyłuszczę, zbadałem przy zdrowych zmysłach i w pełni świadomości. Chodzi o to, ażeby pan uratował mnie z wielkiego nieszczęścia, jakie mi niechybnie grozi. Zaznaczam, że nie miałem zaszczytu poznać pana osobiście, jakkolwiek nazwisko moje nie powinno być panu obce. Spotkaliśmy się przypadkowo w pewnem miejscu, rozmawialiśmy dość długo, ale nie pamiętam ani słowa z całej naszej rozmowy. Przystępuję więc do rzeczy: mówiąc krótko, muszę pana w najbliższym czasie spoliczkować! Tak jest — spoliczkować! Chodzi tu poprostu o moje zdrowie. Lekarze—psychjatrzy stwierdzili, że wstrzymany policzek, rozstraja nerwy i może pociągnąć za sobą bardzo zgubne następstwa, aż do silnego rozstroju nerwowego włącznie. Nie chodzi więc w tym wypadku o zaspokojenie ambicji, lecz głównie w grę wchodzi moje zdrowie. Nie mogę dać panu na razie bliższych wyjaśnień, ale jeszcze raz uprzedzam pana, że piszę to wszystko świadomie i na zasadzie orzeczeń lekarskich.

Dla zaspokojenia pańskiej ciekawości wyszczególnienia przyczyn mojej prośby opiszę w oddzielnym zamniętym liście i prześlę jakiemuć pańskiemu znajomemu wraz z orzeczeniem lekarskim, które stwierdza konieczność spełnienia mej prośby Gdyby się potem okazało, że chce panu zrobić tylko kawał — otrzyma pan odszkodowanie pieniężne, które również przesyłam owemu znajomemu. Niżej podaje panu mój adres i zostawiam panu trzy dni do namysłu. Gdyby pan w ciągu tego czasu nie zjawił się u mnie w domu w celu otrzymania policzka, zwracam panu uwagę, że będę zmuszony przyjść do pana, albo przy pierwszej lepszej okazji uczynić zadość żądaniom lekarzy. Proszę pana jeszcze raz o nieutrudnianie mi kuracji!

Z poważaniem

Henryk Lasocki.

— Cóż pan powie na to, panie doktorze?

— Tak... To troszkę dziwne... Nie widzę w liście tym żartu, sądzę, że to rzeczywiście coś ważnego...

— Cóż mam więc zrobić?

— Przypomnij pan sobie tego człowieka, może mu pan kiedyś wielką przykrość wyrządził... Są ludzie, którzy muszą się zemścić w ten czy inny sposób, inaczej usychają ze zgryzoty... To się zdarza...

— Nie znam takiego nazwiska... Nic nas ze sobą nie łączy...

— Może... kobieta?

— Panie doktorze, wie pan przecież że nie jestem zwolennikiem romantycznych przygód.... Znam tylko jedną kobietę — moją żonę...

— Może właśnie chodzi o pańską żonę?...

— Ona przecież od pięciu lat leży w szpitalu...

— Ale coś przecież, u licha, musiało się stać między wami! Inaczej być nie może!

— Nie przypominam sobie absolutnie... Ale co ja mam teraz zrobić?

— Pan musi przyjąć propozycję!

— Dać się dobrowolnie spoliczkować?!..

— Gdyby to był żart, w takim razie pociągniemy go do odpowiedzialności sądowej. Już ja tę sprawę poprowadzę.

Argument ten poskutkował.

W oznaczonym dniu Zagajski zjawił się w mieszkaniu Lasockiego.

W korytarzu czekał na wszelki wypadek dr. Kumpf.

Po chwili w pokoju dał się słyszeć trzask policzka i Zagajski wybiegł z pokoju z obrzękłą twarzą.

Lasocki odprowadził go do drzwi i rzekł:

— Teraz już jestem spokojny... Czuję się o wiele lepiej... Dziękuję panu...

Po trzech dniach Zagajski otrzymał zapowiedziany list z wyszczególnieniem przyczyn całego zajścia.

Opinja lekarska stwierdziła, że Lasocki był ostatnio ogromnie zdenerwowany i żadne środki nie mogły uspokoić jego nerwów.

Należało przedsięwziąć wszystko, co tylko jest możliwe w celu uspokojenia chorego.

A oto treść zamkniętego listu:

— „Ażebym był zrozumiany muszę się cofnąć do dawniejszych wypadków. Od trzech lat kocham się w pewnej kobiecie, która jest alfą i omegą mego życia. Nie mogę sobie wyobrazić przyszłości mojej bez tej kobiety. Kobieta, którą kocham ma męża, spasionego dyrektora banku, którego nienawidzi z całego serca. Nigdy nie mieliśmy okazji spotkania się en deux. Mąż był bardzo zazdrosny i prześladował ją na każdym kroku.

Dnia 23 listopada otrzymałem od niej liścik następującej treści: „Przyjdź dziś o 6-ej. Jestem sama. Mąż wyjechał". O mało nie zwarjowałem z nadmiaru szczęścia. O szóstej byłem u niej w mieszkaniu Była sama. Służącę umyślnie wysłała na miasto. Nie jestem powieściopisarzem, w przeciwnym bowiem razie opisałbym szczegółowo chwile szczęścia, jakie przeżyliśmy we dwoje w jej cichej, przytulnej sypialni.

Nagle — usłyszeliśmy kroki. Ktoś wszedł do przyległego pokoju.

Nie wiedzieliśmy, ktoby mógł być. Drzwi były przecież zamknięte. Po chwili ktoś zapukał do sypialni. Ledwo zdążyliśmy poprawić rozrzuconą w nieładzie odzież, gdy do pokoju wszedł pan — panie Zagajski!

Podobno służąca zapomniała czegoś, wróciła, otworzyła drzwi kluczem i zapomniała potem zamknąć.

Kazaliśmy panu usiąść. Zaczął pan opowiadać o pogodzie, o polityce o modnych strojach paryskich. Myślałem, że zwarjuję!...

Nie zrażał się pan wcale naszym milczeniem. Nic to pana nie obchodziło. Ściskałem nerwowo pięści. Chciałem wyrzucić pana za drzwi. Po godzinie wstał pan z miejsca. Myślałem, że pan już wychodzi. Stanął pan jednak przed jakimś obrazem i zaczął pan opowiadać coś o najnowszej sztuce. I znowu usiadł pan, bębniąc palcami po stole! Jestem nerwowym człowiekiem — nie mogłem dłużej wytrzymać — schwyciłem palto, kapelusz i uciekłem. Nie chciałem robić skandalu.

Po trzech dniach otrzymałem od niej list:

— „Wczorajszy wypadek uważam za przestrogę losu. Bóg widocznie nie chce byśmy się połączyli dozgonnym węzłem małżeńskim. Mimo, iż drzwi zostawiliśmy zamknięte — ktoś nam przeszkodził w popełnianiu zdrady małżeńskiej. Z losem nie należy walczyć. Wobec tego zrywam z panem wszelkie stosunki i wyjeżdżam!"

Tłum. B. F.

Wiadomości bieżące.

CZERWIEC 6 PIĄTEK	Dziś: † Norberta Jutro: † Roberta —:— Wschód słońca o g. 4.42 Zachód o g. 6.35 Wsch. księżyca o g. 1.26 r Zachód o g. 0.00 r. Długość dnia 13.51 Przybyło dnia g. 6.45

POSIEDZENIE RADY KASY CHORYCH.

W dniu dzisiejszym odbędzie się druga z kolei posiedzenie rady kasy chorych.

Na posiedzeniu tem nastąpi zatwierdzenie regulaminu pracy rady, sprawozdanie z działalności poprzedniego zarządu, oraz wolne wnioski. (b)

ECHA NADUŻYĆ W ZACHODNIEM TOWARZYSTWIE.

Jak się dowiadujemy sprawa nadużyć w Zachodniem Towarzystwie dla Handlu i Przemysłu, o której już pisaliśmy niejednokrotnie przekazana została urzędowi śledczemu.

Eenergiczne dochodzenie prowadzi komendant III-ej brygady p. Domański.

Głodówka w Sieradzu. W Sieradzu wybuchneła głodówka w więzieniu. Głoduje 55 mężczyzn i 7 kobiet. Więźniowie wystawili szereg żądań, dotyczących poprawy trybu życia więziennego.

Emigracja robotników do Francji. Państwowy urząd pośrednictwa pracy i opieki nad wychodźcami w Łodzi ostrzega robotników, by nie wyjeżdżali samodzielnie do Mysłowic i Poznania, celem udania się za pośrednictwo misji francuskiej do pracy we Francji.

W każdym wypadku, choćby sie miało nawet wezwanie misji, należy się zgłosić w tut. urz. pośredn. pracy, który udziela informacji co do podróży i doręcza emigrantom karty polecające.

Bez takiej karty żaden z robotników nie będzie dopuszczony do komisji kwalifikacyjnej i nie będzie zakontraktowany, natomiast narazi się niepotrzebnie na koszt podróży, gdyż na powrót do domu, władze tak polskie jak i misja francuska nie będzie już tego rodzaju robotnikom udzielać wsparć pieniężnych.

W parkach miejskich nie będzie zabaw w święta. W dniu wczorajszym prezydent miasta Cynarski konferował z wicewojewodą Łyżkowskim w sprawie dostąpienia ludności miejskiej korzystania z parków miejskich, w związku z zezwoleniem, jakie otrzymał „Czerwony Krzyż na urządzenie we wszystkich ogrodach miejskich w sobotę, niedzielę i poniedziałek zabaw z płatnem wejściem.

W konkluzji Czerwony Krzyż zrezygnował z korzystania z parków miejskich w dniach 7, 8 i 9 czerwca, a w zamian tego złoży nowe podanie do magistratu i w drugiej połowie czerwca magistrat udzielać będzie zezwolenia na zabawy w parkach miejskich, prócz parku Sienkiewicza i to kolejno, a nie we wszystkich parkach jednego dnia. (b)

Ceny tytoniu nie będą podwyższone. Wbrew pogłoskom o mającym być podniesionym cenniku wyborów tytoniowych, dowiadujemy się z dyrekcji monopolu, iż cena tytoniu nie została podwyższona. Pap, dnia 5. czerwca.

Zjazd towarzystw kredytowych odbędzie się w Łodzi. Dotychczas zjazdy towarzystw kredytowych odbywały się w Warszawie.

Ponieważ jednak w stolicy jest zbyt wielki napływ osób zamiejscowych, odbędzie się w niedzielę 15 bm. zjazd towarzystw kredytowych Polski w Łodzi w sali miejskiego towarzystwa kredytowego. (b)

Wystawa. Dnia 8-go czerwca, o godzinie 4 po poł. w lokalu szkoły WP. Cholewickiej, Piotrkowska 120, nastąpi otwarcie wystawy prac uczniów szkoły rysunku i malarstwa Szczepana Andrzejewskiego.

Całkowity dochód z wystawy przeznaczony jest na zasiłki wakacyjne dla niezamożnych uczniów, zrzeszonych w samopomocy szkolnej.

Pan Wojewódzki o najżywotniejszych sprawach Łodzi.

„Prezes" Rady Kasy Chorych o pakcie posadowym". — Stronnictwo N. P. R. ma wolną rękę. — Ubezpieczeni załatwiają sprawy między sobą.—P. Wojewódzki wyznacza funkcję komisarzowi Giebartowskiemu. — Horoskopy włókiennicze.—Sprawa elektrowni i kolejki Łódź-Tomaszów wypłynie na forum rady. — P. Lindley w wydaniu inż. Skrzywana.—Wszystkiemu iest winien poprzedni Magistrat.

W związku z odbytemi wyborami do rady kasy chorych oraz kilku innemi sprawami pierwszorzędnej dla miasta wagi, otrzymaliśmy od wiceprezydenta Wojewódzkiego następujące informacje:

Na wstępie zaznaczył p. wiceprezydent, iż ugoda między NPR., PPS. i Ch.D. przy wyborach przewodniczącego rady kasy chorych i jego zastępcy nie przesądza sprawy tworzenia bloku na terenie rady kasy chorych, lecz jedynie takie ukształtowanie się sił było jedynem wyjściem w sytuacji(?)

W dalszej działalności rady kasy chorych żadne ze stronnictf nie skrępowane jest jakąkolwiekbądź umową a właściwie clou pracy czeka zarząd kasy chorych, który zostanie obrany w początkach lipca.

Co do obsadzenia dalszych stanowisk kasy chorych, to frakcja NPR., a właściwie polskie związki zawodowe dążyć będą do tego, by stanowisko to objął człowiek, który podoła w zupełności czekającym go zadaniom.

Przewodniczącym zarządu ma zostać przedstawiciel najsilniejszej partji kasy chorych, lecz choć największe ugrupowanie to strona pracodawców, jednak w tym wypadku głos mają ubezpieczeni i oni tę sprawę załatwiają między sobą.

Co do dalszych zmian kasy chorych, to dotychczasowy komisarz Giebartowski, jako urzędnik państwowy, prawdopodobnie w dalszym ciągu pracować będzie z ramienia rządu przy organizacji innych kas chorych.

Nowa rada kasy chorych dążyć będzie do usunięcia wadliwego dotychczas sposobu udzielania pomocy ubezpieczonym przez powiększenie ilości lecznic, co się obecnie prawdopodobnie da łatwiej uskutecznić, wobec tego, iż wielu właścicieli składów manufakturowych odda z zadowoleniem swe lokale.

Również samo prowadzenie kasy będzie łatwiejsze, wobec tego, iż rada będzie miała do zarządzenia jedynie kasą chorych w Łodzi i powiecie łódzkim, a nie jak to dotychczas miało miejsce, wszystkie kasy województwa.

Obsadzenie stanowiska naczelnego lekarza kasy chorych jest dość trudnem, gdyż naczelny lekarz kasy chorych musi niejednokrotnie w obronie interesów ubezpieczonych zadrasnąć uczucie koleżeństwa.

Zagadnięty o ewentualne przegrupowanie na terenie rady miejskiej jako konsekwencję porozumienia przy wyborach przewodniczącego rady kasy chorych, p. wiceprezydent Wojewódzki odpowiedział, iż na razie mowy o tem niema, gdyż jak przedtem już zaznaczył, jedynie przy wyborach przewodniczącego kasy chorych, jego zastępcy i komisji mogło mieć miejsce takie ukształtowanie się sił

Co do działalności rady miejskiej, to magistrat przedłoży na następne posiedzenie sprawę elektrowni łódzkiej, oraz kolejki Łódź—Tomaszow.

Ponieważ projekt budowy tej kolejki ministerstwo spraw wewnętrznych zatwierdziło, i przesłało do ministerstwa kolei żelaznych, wiceprezydent Wojewódzki bawił w Warszawie i uzyskał przyrzeczenie zwołania międzyministerjalnej konferencji, na której sprawa ta ostatecznie zostanie zdecydowaną. Po otrzymanie koncesji magistrat zwrócił się do obywateli łódzkich, oraz do właścicieli gruntów, przez które przechodzić będzie kolejka, by zapisywali się na akcje tej kolejki, gdyż ogólny kosztorys wynosi 5 miljonów złotych, a na początkowe roboty potrzebne miljon złotych.

W myśl brzmienia koncesji po wybudowaniu 15 klm. toru, można będzie uruchomić kolejkę przy pomocy pary, np. do Andrespola, a dopiero po osiągnięciu odpowiednich kapitałów, przystąpi się do elektryfikacji całej linji.

O ileby subskrypcja prywatna zawiodła, magistrat zwróci się do kapitalistów zagranicznych.

Następna nie mniej ważna sprawa to kanalizacja i wodociągi. Otóż zapewnione jest mianowicie na stanowisko naczelnego inżyniera budowy kanalizacji i wodociągów inż. Skrzywana, pomocnika inż. Lindleya.

Inż. Skrzywan przeprowadzał wodociągi w niezmiernie trudnych warunkach w Baku i natychmiast po zaangażowaniu go przez magistrat łódzki, przystąpi do prac przygotowawczych.

Zainterpelowany w sprawie pozbawiania ubogiej ludności korzystania z parków miejskich w święta, odpowiedział p. wiceprezydent Wojewódzki, iż jeszcze w roku ubiegłym Czerwony Krzyż otrzymał zezwolenie na urządzania zabaw w parkach miejskich, podczas Zielonych Świąt, w poprzedzającą je niedzielę i obecnie zezwolenie to odnowione zostało.

Sprawa unormowania handlu ulicznego
na komisji do spraw ogólnych.

Onegdaj na posiedzeniu komisji dla spraw ogólnych rozpatrywano sprawę godzin handlu w sklepach, przepisów o handlu ulicznym, oraz elektrowni.

Na wstępie wiceprezydent Wojewódzki proponował, by sprawę elektrowni rozpatrywać przed innemi sprawami. Sprzeciwił się temu radny Nowacki, twierdząc, iż członkowie komisji zamało zapoznali się z materjałem, wobec czego proponuje sprawę tę odroczyć.

W końcu przyjęto wniosek radnego Bialera, by ograniczyć się do referatu wiceprezydenta Wojewódzkiego i dyskusję w sprawie elektrowni odłożyć na specjalne posiedzenie.

Następnie omawiano sprawę unormowania godzin handlu ulicznego.

Po dłuższej dyskusji przyjęto dotychczasowe uchwały w tej sprawie, odrzucając poprawki mniejszości w radzie miejskiej.

Dłużej zastanawiano się nad sprawą unormowania handlu ulicznego.

Radny dr. Rozenblat wskazał na zacofanie, jakie na tem polu chce stosować magistrat, ograniczając przedmioty handlu ulicznego, co niema miejsca na Zachodzie.

Radny Bialer mówił o szufelkach, któremi magistrat każe sprzedawcom nabierać jabłka, gruszki i inne owoce, i o szklanych szafkach, uważając, iż są to pomysły ekscentryczne. Również uważa on, że o ile zezwolenie na handel uliczny wydaje komisarjat rządu i wyznacza zarazem miejsce, więc zbytecznem jest przepisywanie, gdzie ten handel ma się odbywać.

Również upadł wniosek radnego Stypułkowskiego, nawołujący do uzgodnienia tych przepisów z poprawkami i w końcu przyjęto cały projekt magistratu, zgodnie z domaganiem się referenta sanitarnego dr. Starzyńskiego. (b)

—XX—

Przed wyborami do gminy żydowskiej.
Akcja przedwyborcza przybiera ostre formy.

W związku z oświadczeniem przedstawicieli ortodoksów, iż w komisji wyborczej do gminy żydowskiej zaginęły akta i dzieją się nadużycia, komisarjat rządu wglądnął w akta tej komisji i znalazł wszystko w porządku.

Jednak wystąpieniami ortodoksów poczuł się dotknięty przewodniczący komisji dr. Szwajg i złożył mandat przewodniczącego.

Na następnem posiedzeniu komisji odbędą się ponowne wybory przewodniczącego.

Wogóle akcja przedwyborcza przed wyborami do władz gminy żydowskiej przybiera coraz ostrzejszą formę. (!)

Geyer contra „Republika".

W związku z opublikowaną przez nas wiadomością o trudnościach płatniczych firmy „Tow. akc. Lud. Geyer", wczorajszy „Rozwój", stojący, jak widać, blisko rzeczonego towarzystwa, zamieszcza informację, iż firma ta zwróciła się do prokuratora z wnioskiem o pociągnięcie nas do odpowiedzialności sądowej za szerzenie nieprawdziwych pogłosek. O ile pogłoski te są prawdziwe, okaże w najlepszym dla firmy „L. Geyer" wypadku — proces sądowy, a w gorszym wypadku.... może najbliższe dni, czy tygodnie.... „Republika" zbyt często i zbyt otwarcie występowała zawsze w obronie naszego życia gospodarczego, aby poważnie myślący i **niezainteresowani** ludzie mogli przypuścić, iż chodzi nam o cele uboczne, nie zaś ścisłość informacyjną i interes ogólny.

Tak więc tylko **zainteresowanie osobiste** mogło wywołać komentarz tego rodzaju, jaki pojawił się w jednym z wczorajszych pism wieczórnych, a mianowicie:

> „W sprawie pogłosek o rzekomych trudnościach płatniczych firmy Geyer zapytywany przez nas przedstawiciel tej firmy oświadczył, że pogłoski te rozszerzane są złośliwie i bez jakichkolwiek podstaw ku temu. Zarząd towarzystwa odniósł się w tej sprawie do urzędu prokuratorskiego w Łodzi z prośbą o ochronę.
>
> Akcja firmy w tym kierunku wszczęta została przy udziale związku przemysłu włókienniczego."

Z zarzutami tego rodzaju nie będziemy wcale polemizowali, będzie bowiem wygodniejszą dla nas polemika przed forum sądowym, gdzie jednocześnie dadzą się wyświetlić te i owe sprawy, związane z praktykami niektórych przemysłowców, ponoszących **lwią część winy za dawną inflację i obecny zastój w przemyśle i handlu.**

Z drugiej strony nie przesądza to wcale kwestji, iż gorąco życzymy tow. akc. Ludwik Geyer, aby **wyszło zwycięsko ze swych trudności płatniczych.** Nic nas bowiem nie obchodzą akcjonarjusze tej firmy, ale obchodzą nas losy tysięcy rodzin robotniczych, wyrzuconych na bruk na pastwę głodu, obchodzi nas los całokształtu produkcji łódzkiej: przemysłu, handlu i pracy. Życzenia jednak nie zastąpią faktów, gdyż właśnie dowiadujemy się, iż fabryka Geyera będzie nieczynna nawet po skończeniu urlopów, podobnie, zresztą, jak i **szereg innych wielkich fabryk, znajdujących się również w trudnościach.**

Pozostaje jeszcze jedna kwestja: udział związku przemysłu włóknistego w akcji firmy Geyer. „Republika" niejednokrotnie już dosadnie charakteryzowała rolę panów ze związku w ogólnej polityce gospodarczej całej Polski, a Łodzi szczególnie. Niejeden chwast szkodliwości, zarozumiałości i nieudolności kryje się na tej grządce. Niejeden kamień padł z pałacu Siemensa na skarb polski, na kupca i na robotnika.

Są to rzeczy, o których bardzo dobrze pamiętamy!

Do widzenia więc przed forum sądowem i... na łamach „Republiki"....

ZE STOWARZYSZENIA WOLNOMYŚLICIELI.

Dziś w piątek o godz. 8-ej wieczorem, w lokalu stowarzyszenia wolnomyślicieli (Gdańska 87) wygłosi dr. Mierzyński dalszy ciąg referatu na temat „Pierwotne wierzenia religijne". (p)

O uruchomienie „Widzewskiej Manufaktury".

Dziś zwołana została wspólna konferencja.

Wczoraj późnym wieczorem nadeszła z Warszawy wiadomość w sprawie „Widzewskiej Manufaktury".

Oto na skutek interwencji polskich związków zawodowych, ministerstwo pracy usiłowało skomunikować się z p. Konem.

Okazało się jednak, iż p. Kon wyjechał z Warszawy do Łodzi.

Wobec tego ministerstwo pracy skomunikowało się telefonicznie z inspektorem pracy Kuliczkowskim i poleciło mu zainicjować w dniu dzisiejszym konferencję przy współudziale p. Kona i związków zawodowych, oraz starać się, by fabryka została uruchomiona.

Dziś inspektor pracy Kuliczkowski starać się będzie o nawiązanie kontaktu między związkami robotniczymi a p. Konem i zwoła wspólną konferencję.

Walka z żebraniną.

„Zawodowcy" pociągani będą do odpowiedzialności.

W wyniku zainicjonowanej przez wydział opieki społecznej walki z żebraniną uliczną — odbyła się w dniu 4 czerwca rb. pod przewodnictwem komisarza rządu na m. Łódź, p. St. Iżyckiego, konferencja z udziałem przedstawicieli władz samorządu i policji. Na konferencji ustalono, że najodpowiedniejszym sposobem zwalczania rozpowszechnionego w Łodzi żebractwa będzie przymusowe umieszczanie w odpowiednich internatach te osoby, które zmuszone są do żebraniny z powodu kalectwa lub niezdolności do pracy. Opieka nad osobami, żebrzącemi z powodu braku środków do życia, będzie przekazana miejskiemu wydziałowi opieki społecznej. Wreszcie postanowiono stosować środki represyjne przeciwko osobom, trudniącym się zawodowo żebraniną, które są jednak zdolne do pracy lub posiadają środki materjalne do egzystencji.

Jak wynika z uskutecznionej przez władze policyjne rejestracji żebraków łódzkich, około 36 proc. stanowi element napływowy. W stosunku do tych osób konferencja postanowiła stosować przepisy o włóczęgostwie.

Zajścia w „Widzewskiej Manufakturze"

na forum zebrania delegatów fabrycznych związku „Praca".

Onegdajsze posiedzenie delegatów fabrycznych związku „Praca" poświęcone było zajściom w „Widzewskiej Manufakturze".

Jako referent wystąpił p. Kazimierczak, który zaznaczył, iż zatarg w „Widzewskiej Manufakturze" trwa już 2 i pół tygodnia i zajść żadnych nie było, póki nie interwenjowała policja.

Zdaniem p. Kazimierczaka, policja nie potrzebnie interwenjowała.

Mówca stwierdza, iż żadnego teroru wobec p. Maksa Kona nie było, a nawet robotnicy przynieśli mu wodę do picia, gdy o to poprosił.

P. Kazimierczak następnie złożył sprawozdanie ze swej interwencji u wojewody, gdzie domagał się ukarania winnych zajść, oraz p. Kona, który sprowokował całe zajście.

Co do wypłaty należności robotnikom to dyrektor Banku Polskiego obiecał od powiednią sumę przeznaczać i wypłata od będzie się w sobotę. Również związek „Praca" skomunikował się z ministerstwem pracy, a sprawą zajść zajął się poseł Waszkiewicz.

Po referacie p. Kazimierczaka przyjęto rezolucję, potępiającą zajścia na terenie „Widzewskiej Manufaktury". (b)

Nowe aresztowania komunistów w Łodzi.

W niedzielę dnia 1 czerwca łódzka policja polityczna drogą poufną otrzymała zawiadomienie, iż w mieszkaniu niejakiego Fajna przy ul. Włodzimierskiej 5 odbywa się zebranie wydziału więziennego przy K.P.R.P.

Na zebranie to wydelegowano kilku funkcjonarjuszy policji politycznej, którzy pod wskazanym adresem zastali kilka osób obradujących. Przy wejściu policji powstało wśród zebranych zamieszanie.

Policja rozkazała podnieść obecnym ręce do góry i po dokonaniu osobistej rewizji stwierdził, iż obecni wszyscy na leżą do partji komunistycznej.

Po przeprowadzeniu rewizji w mieszkaniu odprowadzono wszystkich do urzędu śledczego, przyczem stwierdzono, iż syn Aleksandra Fajna właściciel mieszkania odsiaduje więzienie już od roku za należenie do K. P. R. P.

Zaaresztowany Józef Oldak jest kierownikiem czerwonej frakcji przy klasowych związkach zawodowych, Kazimierz Falkowski, znany policji komunista, Waldemar Kamens, nauczyciel szkoły powszechnej imienia Piłsudskiego, oraz Klara Bugshorn, która odsiadywała już karę więzienia w roku 1922 za komunizm.

Wszystkich osadzono w areszcie do dyspozycji władz sądowych. (b)

* * *

W nocy ubiegłej policja polityczna w Łodzi aresztowała w różnych punktach miasta cały szereg osób, rozlepiających klepsydry, wydane przez centralny komitet związku młodzieży komunistycznej z powodu rozstrzelania Engla.

Aresztowani zostali Izrael Chmielnicki, Szymon Piękny, Fabian Joskowicz Dawid Monszajn i Moszek Goldman.

Po doprowadzeniu ich do urzędu śledczego przeprowadzono w mieszkaniach ich rewizje, przyczem skonfiskowano przeszło 500 odezw komunistycznych, wydanych przez centralny komitet P. K. R. P.

Wszyscy aresztowani są uczniami łódzkich szkół i należą do związku młodzieży komunistycznej. b

SPRAWY ROBOTNICZE.

—::—

WIECE NPR. W SPRAWIE KRYZYSU W PRZEMYŚLE.

W dniu 7 czerwca rb. Narodowa partja robotnicza zwołuje wielki wiec z udziałem posłów sejmowych na Wodnym Rynku.

Omawiane będą sprawy obecnego kryzysu w przemyśle, jak również interwencji posłów NPR. w sprawie zajść w Widzewskiej Manufakturze.

FABRYKA SZAJBLERA I GROHMANA WZNAWIA PRACĘ.

W tygodniu bieżącym kończy się okres urlopów w zakładach przemysłowych Szajblera i Grohmana.

Fabryka zawiadomiła robotników, iż czynną będzie 2 dni w tygodniu. (b)

ZATARGI W FABRYKACH MNOŻĄ SIĘ.

W dniu wczorajszym zgłoszono w inspektoracie pracy kilkanaście zatargów na tle przesilenia w przemyśle.

W zastępstwie okręgowego inspektora pracy który wyjechał do Bielska sprawy te załatwiał inspektor Kuliczkowski.

JAKIE WARUNKI UZYSKALI DOZORCY.

Jak już donosiliśmy, dzięki interwencji inspektora pracy Kuliczkowskiego, zlikwidowany został strejk dozorców w naszem mieście.

Na konferencję w inspektoracie pracy przybyli przedstawiciele wszystkich 3-ch stowarzyszeń właścicieli nieruchomości, oraz związku dozorców.

Przeszło 4 godziny trwała konferencja na której niejednokrotnie różnice w proponowanych i żądanych zarobkach wynosiły 100 proc.

Ostatecznie ustalono następujące płace dla dozorców od dnia 1-go czerwca r. b.

Dla dozorcy pierwszej kategorji — 25 złotych tygodniowo, drugiej kategorji — 18 złotych, trzeciej kat. — 11.50 złotych, czwartej kat. — 9 złotych i dla piątej kat. 6 złotych tygodniowo. (b)



TEATR MIEJSKI.

Dziś, t. j. w piątek teatr miejski daje arcyzabawną farsę Verneuila p. t. „Musisz być moją" Udział przyjmują pp. Marska, Łapińska, Borska, Znicz, Magnuszewski i Ścibor, których serdecznie oklaskuje zgromadzona publiczność. Podczas antraktów przygrywać będzie orkiestra.

W sobotę 7 czewca otwarcie letniego sezonu w parku im. Staszyca. — Dana będzie premjera znanej spółki autorskiej Abrahamowicza i Ruszkowskiego p. t. „Mąż z grzeczności". W rolach głównych pp. Jarkowska, Krasnowiecki, Komornicki i Pawłowski, który jednocześnie reżyseruje tę komedję.

TEATR POPULARNY.

Dziś, w piątek, czerwca, o godz. 8.30 wiecz. widowisko dla szerokich mas robotniczych, na którem po raz ostatni odegraną będzie wesoła krotochwila w 3-ch aktach „Chrześniak wojenny". Bilety są do nabycia w kasie teatru.

Następną premjerą będzie przezabawna komedja w 3-ch aktach p. t. „20 dni kozy". Udział przyjmuje cały zespół teatru popularnego. Reżyseruje p. J. Pilarski.

„Towarzystwo reklamy międzynarodowej". Pod tą nazwą powstało w Warszawie towarzystwo, które postawiło sobie za zadanie torować naszym kupcom i przemysłowcom, za pomocą celowej reklamy, drogę do nabywcy.

Towarzystwo reklamy międzynarodowej otrzymało generalną reprezentację na Polskę światowej firmy Rudolf Mosse. Korzystając ze świetnej organizacji tej firmy rozgałęzionej po całym świecie, nowopowstałe towarzystwo będzie miało możność najkorzystniej i najszybciej wywiązywać się ze zleceń swej klijenteli i może się przyczynić do rozwoju polskiego eksportu i importu. W najbliższym czasie towarzystwo przystępuje do wydania „Księgi adresowej Polski dla handlu, przemysłu, rzemiosł i rolnictwa".

Dyrektorem naczelnym towarzystwa jest znany redaktor i wydawca p. Henryk Juszkiewicz. Biuro centralne mieści się w Warszawie, przy ulicy Marszałkowskiej Nr. 124.

Listy do redakcji.

—•—

Szanowny Panie Redaktorze!

Niniejszym mam zaszczyt uprzejmie uprosić Sz. P. Redaktora o łaskawe umieszczenie w swym poczytnym piśmie następującego wyjaśnienia:

W dniu wczorajszym ukazała się w tutejszej prasie wzmianka, przedstawiająca w nieprawdziwym zgoła świetle zajście, które miało u nas miejsce wczoraj o godzinie 5 po południu.

De facto zajście to miało przebieg następujący:

Przed 2 tygodniami niejakiś A. Z. z Pabjanic kupił u nas 3 ubrania po cenach gotówkowych i przy uregulowaniu rachunku dodał nam weksel na 4 dni, który jednak dopuścił do protestu. Kilkakrotnie wysłaliśmy specjalnego człowieka po zapłatę protestu, co spowodowało znaczne koszta.

W dniu 4 b. m. zjawił się do nas sam A. Z. i prosił o prolongatę.

Gdyśmy chcieli doliczyć koszta protestu i niezapłacenia w terminie, A. Z. obrzucił nas stekiem obelżywych wyrazów w rodzaju „łotr, łobuz" i t. d. skutkiem czego powstała awantura i zbiegowisko. Interwencja policji nie miała miejsca. Racz Panie Redaktorze i t. d.

Firma „Horowicz i Wajnberg" (Piotrkowska Nr. 17).

Cenniki związków

nie zwalniają od ujawniania cen.

Z urzędu walki z lichwą otrzymujemy następujące wyjaśnienie w sprawie cenników. Ustawa z dnia 5 sierpnia 1922 r. zniosła komisję badania cen.

Odtąd żaden organ państwowy w szczególności zaś oddział walki z lichwą nie ustalał i nie ustala żadnych cen artykułów powszechnego użytku.

Natomiast na mocy art. 12 tejże ustawy oddział zniewolony jest do orjentowania się w dziedzinie cen rynkowych i dlatego zdobywa potrzebne mu informacje, ze źródeł urzędowych i miarodajnych źródeł nieurzędowych.

Żaden artykuł ustawy z dnia 2. czerwca 1920 roku i 5. 8. 1922 roku, nie przewiduje prawa ustalania cenników obowiązujących przez zrzeszenia handlujących i rzemieślników.

Natomiast art. 2 ust. 2 z dnia 5. 8. 1922 roku i wydane na jego podstawie przepisy administracyjne, przewidują obowiązek każdego handlującego ujawniania rzeczywistych cen sprzedawanych przez zeń artykułów.

Dlatego też ujawnienie cennika ustalonego przez zrzeszenia handlujących nie zwalnia ujawniającego od uzasadnienia pobieranych cen własnymi kosztami i od odpowiedzialności sądowej, o ile przy sprawdzeniu jego, indywidualnej kalkulacji zostanie ustalone pobieranie nadmiernych cen, nie uzasadnione podniesienie, lub nieobniżenie. p.

Kronika policyjna.

ŁADNE BRUKI.

Moszek Rozenblum, zam. przy ulicy Gdańskiej nr. 37 przechodząc przez podwórze domu nr. 38, przy ul. Piotrkowskiej, wskutek dziury w bruku potknął się tak nieszczęśliwie, iż złamał nogę.

Lekarz pogotowia przewiózł go do szpitala Poznańskich.

ZATARG NA TLE RELIGIJNYM.

Na cmentarzu ewangielickim przy ulicy Wiznera przy grzebaniu zwłok wybuchł zatarg na tle religijnym pomiędzy ewangielikami, a „Badaczami Pisma Świętego". — Zatarg zlikwidowano i nie dopuszczono do żadnych ekscesów.

NAWET ŻONY GINĄ.

Zamieszkały przy ul. Rzgowskiej nr. 20 Leon Cieślak, zameldował policji, iż żona jego Wiktorja, wyszła onegdaj z domu i więcej nie wróciła.

SYSTEMATYCZNA KRADZIEŻ.

Czesław Matkowski, Potrkowska nr. 118 zameldował policji, iż od dłuższego czasu giną różne rzeczy. Ogółem skradziono rzeczy, wartości 200 miljonów marek.

Kalendarzyk podatkowy na miesiąc czerwiec.

W miesiącu czerwcu przypadają terminy zapłaty następujących ważniejszych podatków bezpośrednich.

Podatek gruntowy. Wpłata pierwszej raty 100 proc. podwyżki, o ile nie była uiszczona w maju.

Podatek przemysłowy. Wpłata miesięczna podatku od obrotu, osiągniętego w maju rb., oraz dopłata do ceny świadectw przemysłowych i kart rejestracyjnych. Termin ostateczny wpłaty upływa z dniem 30 czerwca.

Podatek dochodowy. Wpłata jednej czwartej części podatku dochodowego, przypadającego z dochodu przyznanego na rok 1924. Ostateczny termin upływa z dniem 24 czerwca.

Podatek majątkowy.

Od 10 czerwca wpłata pierwszej raty podatku majątkowego, obliczona na podstawie zeznań, sprawdzonych przez komisje szacunkowe.

Nadto płatne są wszystkie podatki, na które płatnicy otrzymali, lub otrzymają nakazy płatnicze z terminem płatności w czerwcu.

„REPUBLIKA"
Łódź
6 czerwca 1924

KURJER HANDLOWY

„REPUBLIKA"
Łódź
6 czerwca 1924

Zgubne skutki prohibicji celnej.

Nadmierne stawki na chemikalja, podcinają byt włókiennictwa.

„Republika", jako jedna z pierwszych poruszyła opinję publiczną w sprawie przygotowywanej polskiej taryfy celnej i w związku z tem, prohibicyjnych tendencji ministerstwa przemysłu i handlu.

Piszemy polskiej taryfy celnej, ponieważ ta, która dzisiaj obowiązuje, jest dawną rosyjską ustawą, prawie żywcem u nas stosowaną.

Ustawa ta nietylko nie odpowiada naszym potrzebom i stosunkom gospodarczym, lecz jest wprost konglomeratem zabójczym dla naszego organizmu gospodarczego, nadwerężonego będącą w toku akcją sanacyjną.

Lecz również prace, w kierunku przygotowania nowej taryfy, nie mogą być określone zadawalniająco.

Projekt taryfy przewiduje podobno wprowadzenie nowych pozycji celnych oraz zwyżkę w poszczególnych granicach do 50 proc.

Dotyczy to zarówno artykułów pierwszej potrzeby, jak i w szczególności półfabrykatów. Ta tendencja musi być określona, jako bardzo szkodliwa dla interesów Łodzi. Szczególnie charakterystycznem jest ustosunkowanie się stawek celnych artykułów chemicznych, mających zastosowanie we włókiennictwie.

Przetwory chemiczne, które obok surowców odgrywają w naszym przemyśle pierwszorzędną rolę są prawie bez wyjątku sprowadzane z Niemiec, Anglji i Belgji. Nieliczne tylko z nich wytwarzane są w kraju, np. ekstrakty farbiarskie, drzewne, olej rycynowy w ilościach niewystarczających, gdyż pokrywających zaledwie 10 proc. zapotrzebowania. Nie mówimy już o niskiej wartości gatunkowej tych wyrobów.

Mimo tych okoliczności zupełnie nieracjonalny jest stosunek cła do cen chemikalji w kraju zupełnie niewyrabianych, a niezbędnych włókiennictwie.

Nasze dowodzenia najlepiej potwierdzimy przykładami:

Kwas szczawikowy:
wartość towaru około 50 zł. za 100 kg.
opłacane cło 47 zł. za 100 kg.
t. j. około 95 proc. wartości towaru.

Chloran sodu:
wartość towaru około 50 zł. za 100 kg
opłacane cło 57 zł. za 100 kg
t. j. około 115 proc. wartości towaru.

Nitryt:
wartość towaru około 55 zł. za 100 kg.
opłacane cło 45 zł. za 100 kg.
t. j. 90 proc. wartości towaru.

Octan ołowiu:
wartość towaru około 104 zł. za 100 kg
opłacane cło 62 zł. za 100 kg
t. j. około 60 proc. wartości towaru.

Od całego szeregu innych chemikalji, jak dwuchromian sodu, dwuchromianu potasu itp. cło wynosi minimalnie około 20 proc. wartości towaru.

Nadboran sodu, w kraju zupełnie niewyrabiany, konieczny do bielenia towaru bawełnianego opłaca cło w wysokości 123.50 zł. za 100 kg., podczas gdy cena jego wynosi około zł. 250 za 100 kg. Tymczasem przetwory tego nadboranu w formie rozmaitych czeskich lub niemieckich proszków do prania (np. Persil) opłacają cło minimalne.

Na podstawie tych przykładów widocznem jest, jak nieracjonalna jest polityka celna, w stosunku do chemikalji w kraju niewyrabianych, podczas gdy żelazocyanki, których 90 proc. produkcji krajowej eksportujemy, opłacają cło zaledwie w wysokości 16 proc. w stosunku do wartości towaru.

Wobec takiej polityki celnej producent łódzki płaci za niezbędne do fabrykacji przetwory chemiczne od 20 do 90-iu a nawet w niektórych wypadkach 115 pr. drożej, niż jego konkurent w Niemczech, Czechach czy Włoszech, podczas gdy przed wojną cło od surowców, potrzebnych przemysłowi wahała się w granicach około 8 proc., a przy fabrykatach chemicznych około 13 i pół — 14 proc. ich wartości. Zarazem należy pamiętać, iż cena artykułów chemicznych wewnątrz Niemiec wynosi bardzo często pół a nawet jedną trzecią ceny eksportowej.

Podobnie ma się rzecz z farbami anilinowemi. Zapotrzebowanie przedwojenne Królestwa wynosiło około 3 milj. kg. rocznie barwników, dzisiejsze zapotrzebowanie uwzględniając oprócz Łodzi i Białegostoku, przemysł śląski, mało i wielkopolski wynosi około 6 do 7 miljonów kg. rocznie, przyczem produkcja krajowa w Zgierzu, Pabjanicach i Woli Krzysztoporskiej, przy największem napięciu wynosi około 1,000,000 kg. barwników rocznie.

Cło rosyjskie wynosiło rb. 1.40 za 1 kg. jedna stawka dla wszystkich barwników.

W Moskwie, Rydze i Warszawie znajdowały się wówczas fabryki, pozakładane przez niemców tak, że tanie bardwniki produkowano wewnątrz b. cesarstwa i cła od tych płacić nie potrzebowano.

Dzisiaj cło od 1 kg. barwników wynosi zł. 4, i ma być nową taryfą celną podwyższone o 50 proc.

Stosunek, jaki zachodzi pomiędzy opłacanem cłem, a wartością tych barwników anilinowych, które ze względu na tajemną receptę ich sporządzania są wyłącznym przywilejem niemieckim jest potępieniem naszych polityków gospodarczych.

Orange do wełny, cena za kg. zł. 3.60 — cło 100 proc. wartości; barwnik metalinowy żółty za kg. zł. 4 — cło 100 proc. wartości; Czerń do wełny za kg. zł. 4.50 diarotowania za kg. zł. 4.50 — cło 90 proc. wartości; Czerń do włeny za kg. zł. 4.50 — cło 90 proc. wartości; Kongo (barwnik czerwony) za kg. zł. 5 — cło 80 proc. wartości; Benzo purpurina za kg. zł. 5.45 — cło około 75 proc. wartości.

Oczywiście, iż bynajmniej nie wyczerpaliśmy przykładów.

Jeśli uwzględnimy, że przy barwnikach, których wartość jest wysoka ze względu na specjalne ich właściwości, a których zapotrzebowanie jest nie o wiele mniejsze cło wynosi za kg. również 4 zł., a co czyni np. przy „rodaminie" (cena za kg. zł. 30) około 12 i pół proc. w stosunku do wartości, to widzimy, iż jedynem wyjściem, przy taryfie nie uznającej zasady cła ad valorem, musi być zniżka obowiązującej taryfy.

Wysokość stawek celnych prócz całego szeregu innych czynników powoduje naszą niezdolność do konkurencji na rynkach światowych.

To też ten wzgląd winien być wzięty pod uwagę przy ustalaniu wysokości stawek nowej taryfy celnej.

Amar.

AMERYKA ODMAWIA NIEMCOM POŻYCZKI.

Polska Agencja Telegraficzna.

Waszyngton, 5 czerwca.

Senat odrzucił projekt przyznania Niemcom kredytu w wysokości 25 miljonów dolarów na zakup żywności w StanachZjednoczonych.

Bilans handlowy Polski.

Wpływ taryf kolejowych na wywóz.

Warszawski koresp. „Republiki" otrzymuje ze sfer rządowych następujące informacje:

W kilku pismach pojawiły się alarmujące wiadomości o rzekomej bierności naszego bilansu handlowego, powiększającej zadłużenie zagranicą i o jakoby groźnym zastoju, potęgowanym wysokiemi taryfami kolejowemi.

Z tego powodu zaznaczyć należy, iż pierwszy kwartał r. b. dał przewyżkę wywozu nad przywozem, co się zaś tyczy miesięcy kwietnia i maja to brak narazie danych statystycznych, któreby uprawniały do wysuwania wniosków o niepomyślności bilansu handlowego. Dla kwietnia znana jest jedynie ilość deklaracji wwozowych i wywozowych, opierać się jednak na niej dla wnioskowania nie można, jak przekonano się na styczniu i lutym r. b.: w styczniu na podstawie ilości deklaracji obliczono prowizorycznie wywóz w sumie 67 miljonów zł., przywóz zaś na 80 milj. zł. — czyli deficyt miał wynosić 13 miljonów zł., tymczasem ostateczne obliczenia dowiodły, iż wywóz wyniósł 97 miljonów zł., przywóz zaś 81 miljonów zł., a w rezultacie zamiast oczekiwanego deficytu 13 miljonów zł. uzyskano nadwyżkę 16 miljonów zł. To samo było w lutym: na podstawie deklaracji określono przywóz na 8 7miljonów zł. — wywóz na 79 miljonów, wedle zaś ostatecznych wyników wywóz wyniósł 112 miljonów zł., przywóz zaś 107 mbiljonów zł., dając zamiast 8 miljonów deficytu 5 miljonów zł. przewyżki.

Co się tyczy następnych miesięcy, to tranzakcje walutowe na giełdach polskich w ciągu kwietnia i maja bynajmniej nie znamionują ujemności bilansu, przeciwnie po krótkotrwałem zmniejszeniu się wielkich zapasów walutowych nastąpił pod koniec maja znowu dalszy ich wzrost.

Twierdzenie zatem o bierności bilansu handlowego, jak i o tem, iż mierność tego bilansu powiększa nasze zadłużenie zagranicą, jest pozbawione podstawy, podobnie, jak twierdzenie, iż zwiększające się zadłużenie skarb państwa pokrywa kredytem włoskim i angielskim.

Co do drugiego argumentu, iż horoskopy wywozowe hamowane są przez taryfy kolejowe, to zaznaczyć należy, iż taryfa polska jest od 11 do 25,5 proc. niższa od taryf eksportowych czeskich, o 12 do 22,4 proc. niższa od taryf austrjackich i o 14—136,3 proc. niższa od taryf niemieckich, gdy chodzi o najważniejsze artykuły eksportowe.

Bałamutne argumenty, nie oparte na jakichkolwiek bądź podstawach szerzą niepotrzebny niepokój i wyzyskiwane są na niekorzyść Polski przez prasę zagraniczną — dlatego zagadnienia gospodarcze muszą być poruszane z wielką ogłędnością i dyskutowane być winny tylko na podstawie ścisłych bezstronnych danych.

—XX—

Angielskie kredyty zagraniczne są ostrożniej udzielane niż dawniej.

Nie jest to nowina dobra dla Łodzi.

W perjodycznem sprawozdnaiu Barclays Bank występują przeciwko nadmiernemu udzielaniu kredytów przez Anglję zagranicy i podają, iż w roku 1923, Anglja przyznała zagranicy kredyty w wysokości około 100 miljonów funtów szterlingów. Kredyty zagraniczne o tyle z nadwyżki produkcji nad konsumcją i przyczyniają się do wzmocnienia zdolności nabywczej granicy, co w konsekwencji przynosi pożytek angielskiemu eksportowi. O ile tą drogą można zmniejszyć rozmiary bezrobocia w kraju, jest bardziej słusznem zapasy pieniężne zużyć na przyznawanie kredytów zagranicy, zamiast udzielać nieproduktywnych zapomóg robotnikom, zmuszonym do bezczynności.

Ale w **pierwszym rzędzie muszą być zaspokojone potrzeby angielskiego targu pieniężnego** a ponieważ każdy wzrost wywozu pociąga za sobą naturalnie i w z r o s t p r z y w o z u, musi się zwracać uwagę na to, ażeby ile możności, nie sprzedawać towarów na kredyt, a nie kupować ich za gotówkę. Anglja, jako państwo przemysłowe, i tak zmuszona jest sprowadzać niejednokrotnie surowce za gotówkę, a przy wywozie gotowych produktów, przyznawać kredyty.

Wobec tego — konkluduje artykuł — należy potępić udzielanie pożyczek państwom, względnie prywatnym przedsiębiorstwom zagranicznym, tylko ze względu na wysokie oprocentowanie na cele spekulacyjne, albo też ściśle wewnętrzne

Natomiast należy zwracać większą uwagę, czy taka pożyczka ma odpowiednie zabezpieczenie. W razie nieprzestrzegania tych zasad, finansowe położenie Angljimogłoby być podkopane, a nawiązywanie z powrotem międzynarodowych stosunków handlowych utrudnione i opóźnione.



GOTÓWKA.

Dolary 5.18 i pół.

CZEKI.

Belgja 22.50.
Hilandja 193.95.
Londyn 22.39.
Nowy Jork 5.18 i pół — 5.18 — 5.18 i pół.
Paryż 25.18.
Praga 15.25.
Szwajcarja 91.15
Wiedeń 7.32 i pół
Włochy 22.56
Pożyczka 8-proc. 7.20-7.30-7.20
Miljonówka 0.40
Bony złote 0.67--0.65--0.70
Listy zast. 4 i pół proc. 15--16 i pół.
Tendencja nieco słabsza.

WIECZORNA POGIEŁDA. WARSZAWSKA.

Warszawa, 4 czerwca.

Dolary 5,18 i pół
Tendencja bez zmiany, dla akcji mocniejsza.
Cegielski 0,67
Zieleniewski 10,75
Parowozy 1,80
Nobel 1,55
Chodorów 5,10
Bank Przemysłowy Lwów 0,42
Bank sp. zarobk. 3,85
Bank dla Handlu i Przemysłu 1,60
Starachowice 2,85
Rudzki 1,5z
Węgiel 4,80
Ostrowiec 7,75
Bank Handlowy 6,75
Kijewski 0,26
Cukier 4,10
Siła i światło 0,65
Żyrardów 37
Haberbusch 5,60
Borkowscy 1,30
Spirytus 1,65
Modrzejów 6,50
Bank Dyskontowy 5,50

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

Paryż, 5 czerwca.

Zamknięcie giełdy.
Londyn 85,95
NoNwy Jork 20,35
Szwajcarja 350,25

Londyn, 5 czerwca.

Zamknięcie giełdy.
Nowy Jork 430,93
Francja 85,85
Szwajcarja 24,52

WIECZORNA POGIEŁDA. ZURYCHSKA.

Zurych, 4 czerwca.

Nowy Jork 5,69
Londyn 24,53
Paryż 28,40



Król angielski Jerzy i król włoski Wiktor Emanuel III udają się w towarzystwie żon swych na wystawę w Wembley. Charakterystyczne jest, iż publiczność nie jest trzymana zdaleka, jak zwykle w tych wypadkach, lecz tworzy swobodnie szpaler, którym kroczą wysocy goście.

Kulawy koń prez. Cynarskiego

podrywa prestige władz miejskich.

Exposé budżetowe dyktowane przez referat prasowy.

Ogólne wrażenia.

Debatę budżetową na wczorajszem posiedzeniu rady poprzedziła debata końska i regulaminowa.

W pierwszej zwyciężył p. Bartczak, który żądał dla powozu prezydenta zdrowego konia, jako że dziwnym zrządzeniem losu i zarządzeniem kierownika stajni miejskiej do powozu p. Cynarskiego wprzągnięto kulawego konia.

„Fachowych" wyjaśnień w tej sprawie udzielił poszkodowany, który aczkolwiek nie poruszał sprawy swego powozu, to jednak stwierdził, iż w stajni miejskiej dzieją się jakieś tajemnicze machinacje.

Zwycięzcą drugiej debaty był r. Poznański, który wskutek relegowania W. Lichtensztajna i Milmana stracił prawo zasadania w konwencie senjorów, a wskutek tego nie chciał się podporządkować uchwałom konwentu senjorów.

Na wniosek r. Poznańskiego zarządzono przerwę ,w czasie której obradował konwent senjorów przy współudziale przedstawicieli drobnych frakcji.

W rozprawie budżetowej nikt nie był zwycięzcą, natomiast porażkę poniósł p. Cynarski i jego expose.

Expose p. Cynarskiego było nudnem, nic nie mówiącem wypracowaniem, opartem na sprawozdaniu zarządu miejskiego, wydanem przez referat prasowy magistratu.

Obrady było zupełnie spokojne i normalne...

Jest to cisza przed burzą nadciągającą zzewnątrz... W sobotę mianowicie odbędzie się konferencja międzydzielnicowa P.P.S., na której rozegra się jeden z aktów tragikomedji paktu w kasie chorych.

Przebieg obrad.

Sprawa rr. Milmana i Lichtensztajna.

Przed dyskusją budżetową padło pod adresem magistratu około tuzina zapytań zarówno merytorycznych, jak i formalnych.

Na wstępie poruszono niezałatwioną dotąd sprawę rr. Lichtensztajna i Milmana R. Rapalski zapytywał prezydjum rady o wniesiony rekurs, zaś p. Fichna odpowiadał na złożone na poprzednim posiedzeniu zapytanie co do mandatu r. Margolisa.

KULAWY KOŃ P. PREZYDENTA.

Wielce tajemnicze zapytanie wniósł r. Bartczak (K.N.), który oświadcza, iż w stajni miejskiej dzieją się niesamowite rzeczy, wskutek czego p. prezydent Cynarski musi kontentować się kulawym koniem, a kierownik stajni miejskiej jeździ dobrym, rosłym „rysakiem".

Pozatem interpelacja poruszyła sprawę tajemniczego zdechnięcia jednego z koni miejskich.

P. Cynarski: Stwierdza, iż istotnie jeden z koni miejskich padł, lecz przyczyny jego „śmierci" nie zostały dotąd wyjaśnione. W sprawie tej toczy się dochodzenie, które ma ustalić czy przyczyny „zgonu" były naturalne.

TAJEMNICA PODATKU OD ELEKTRYCZNOŚCI.

R .Szwajg: Czy wiadomo jest magistratowi, że elektrownia pobiera w dalszym ciągu opłatę 15 proc. od konsumcji, jakopodatek miejski, aczkolwiek podatek ten został skasowany z dniem 1 stycznia b. r. Interpelant zapytuje magistrat, czy sumy pobrane z tego podatku wpłynęły do kasy miejskiej i co magistrat zamierza uczynić, by sumy te zostały zwrócone konsumentom.

Ł. Kulamowicz stwierdza, iż obecnie elektrownia miejska niema prawa pobierać tej opłaty dodatkowej i że kasa miejska tych sum nie otrzymała.

W POWODZI ZAPYTAŃ.

W dalszych pytaniach poruszono sprawę fatalnej gospodarki brukowej, nabycia placu przy ul. Ceglanej, oddawania parków miejskich Czerwonemu Krzyżowi budowy gmachów miejskich, terminu posiedzenia rady, bruku przy ul. Narutowicza i t. d.

DEBATA BUDŻETOWA.

Po odczytaniu komunikatów, przystąpiono do debaty budżetowej.

Dyskusję generalną rozpoczęło expose przewodniczącego komisji skarbowo-budżetowej r. **Waszkiewicza**, który skreślił przebieg prac komisji.

Następnie wygłosił godzinne przemówienie prezydent Cynarski.

Referat p. Cynarskiego dowodził niezbicie, iż magistrat „wiele" zdziałał, ale jeszcze więcej spraw zaniedbał.

Expose p. Cynarskiego było programem dobrych chęci i wielkich planów, bez realnych dowodów pracy.

Następne posiedzenie poświęcone debacie generalnej odbędzie się w środę, dnia 11 b. m.

Wac. Pol.

Spadek cen.

Badania statystyczne wykazują ostatnio spadek cen zarówno hurtowych jak i detalicznych.

Spadek cen hurtowych rozpoczął się w końcu kwietnia, wykazując w pierwszej połowie maja spadek — 0,6 procent, w ostatnim zaś tygodniu maja 2,71 proc.

W cenach detalicznych spadek notowany jest od pierwszej połowy kwietnia, przyczem z artykułów spożywczych największą zniżkę wykazuje cena ryżu, masła, słoniny, cukru, chleba i jaj. Najmniejszą zniżkę wykazuje mąka pszenna, zwyżkę zaś wykazuje mięso wołowe, mleko, oraz zemniaki.

Wskazuje na to następujące porównanie cen:

	od 7—13 IV	od 19—25 V
chleb żytni	0,35 gr.	0,33 gr.
mąka pszenna	0,53 gr.	0,52 gr.
ryż	0,71 gr.	0,67 gr.
ziemniaki	0,14 gr.	0,15 gr.
mleko	0,33 gr.	0,40 gr.
jaja	0,11 gr.	0,09 gr.
masło	5,44 gr.	5,08 gr.
słonina	2,06 gr.	1,65 gr.
mięso wołowe	2,26 gr.	2,36 gr.
cukier	1,16 gr.	1,12 gr.

Od dnia 25 maja następuje dalszy spadek.

Wskaźnik złoty cen hurtowych obniżył się w maju od 110,7 do 107,06, w kwietniu zaś wynosił przeciętnie 108,8, gdy w Niemczech wynosił w kwietniu 137,6 w Anglji 144,8, w Czechach 146, w Stanach Zjednoczonych 158 i we Francji 158,2.

Sąd Okręgowy w Łodzi
w Wydziale Handlowym

wyrokiem z dnia 27 maja 1924 r. postanowił:

ogłosić upadłość kupcowi łódzkiemu Zelmanowi Dorfbergerowi, właścicielowi składu manufaktury przy ul. Cegielnianej № 29 w Łodzi, chwilę otwarcia upadłości oznaczyć na 20 maja r. b.; zamianować Sędzią Komisarzem Sędziego Handlowego Czamańskiego, a kuratorem upadłości adwokata Henryka Abramowicza; osadzić Zelmana Dorfbergera w areszcie dla dłużników, nakazać opieczętowanie kantoru, składu, ruchomości i rzeczy upadłej firmy oraz wspólników, gdziekolwiek się oni znajdują, dokonać publikacji wyroku zgodnie z art. 457 K. H.; wyrok opatrzyć rygorem tymczasowej wykonalności.

Kurator Masy

Adw. **H. ABRAMOWICZ, Cegielniana 47.**

Sędzia Komisarz upadłości

Zelmana Dorfbergera z mocy art. 476 K. H. wzywa wierzycieli upadłego Dorfbergera, ażeby w dniu 11 czerwca 1924 r. o godz. 12-ej po poł. stawili się osobiście lub przez pełnomocników w Kancelarji Wydziału Handlowego Sądu Okr. w Łodzi, celem wyboru kandydatów na syndyka tymczasowego.

Sędzia Komisarz

F. Czamański.

4285—1

W domu mieszczącym I dzielnicę Kasy Chorych

ZGUBIONO portfel

z dokumentem osobistym, książeczką wojskową wraz z kartą mobilizacyjną i świadectwem na rower, wydanemi na imię Mieczysława Podczaskiego oraz kilka miljonów marek. Łaskawy znalazca raczy zwrócić dokumenty, pozostawiając sobie gotówkę, **Mieczysław Podczaski, Zielona Nr. 25.**

Lokale do wynajęcia

w domu przy ul. Piotrkowskiej 91. Wiadomość u dozorcy domu.

LOKAL

handlowy na Piotrkowskiej, między Dzielną a Krótką, w podwórzu, parterowy 3-ch pokojowy

DO ODSTĄPIENIA

Oferty do adm. „Republiki" pod „Lokal Handlowy". 86-3

Izraelicki Dom Sierot

poszukuje

FREBLANKI
ew. hygienistki

Zgłoszenia do p. **Blumbergowej,** Sienkiewicza 29 między 2—4 popoł.

Do sprzedania lód w różnych ilościach.

Zgł. Adm. „Juljanowa" Zgierska 121

OGŁOSZENIA drobne

Kupno i sprzed.

Na kredyt i za gotówkę: Meble żelazne, wózki dziecięce, krzesła wiedeńskie, łóżka polowe daje „Palma" Dzielna 36. Uwaga: wejście tylko przez bramę. 203-12

Okazyjnie otomana solidnej roboty kryta gobeliną do sprzedania. Ul. św Andrzeja 44 sklep 4249

Samochód niemieckiej marki w zupełnie dobrym stanie pięcioosobowy siły 6—18 koni do sprzedania w Sieradzu. Modelski. 4263—4

Kontrabas koncertowy do sprzedania. Kilińskiego 115 m. 42. Witt. 4251

ROWER nowy, wolne koło, firmy: „Victorja" do sprzedania. Piotrkowska 103 m. 2 od 8—10 wiecz. 4279

MASZYNY do szycia, najdogodniejsze warunki, dłuletnia gwarancja. Perła Pomorski, Piotrkowska 69 pod wórze. 4278—5

Rower „Ormonde" pół-wyścigowy w dobrym stanie sprzedam tanio, byle zaraz. Dzielna 13 u stróża. 4259

Do sprzedania u'e Lewickiego z nad stawkami, na żądanie z pszczołami. miodówka, podkuraczi i sztucznia węǳa. Jul.usza 27 m. 25. 4151-3

Wózeczki sportowe dziecięce po cenach najprzystępniejszych poleca Reitberger, Piotrkowska 107-10. 4250-3

Biureczko szafkowe damskie i fotel z przyborami sprzedam 100 złp., Piotrkowska 261—5, front

---

Posady.

Rutynowany buchalter- bilansista przyjmie pracę całodzienną lub na godziny. Oferty sub „Bilansista" proszę składać do admin. „Republiki" 5

19-letni młodzieniec poszukuje posady magazyniera, woźnego lub gońca Oferty pod „od zaraz" do „Republiki"

Poleca się uczciwego pracowitego pracownika z praktyką jako woźny lub portjer fabryczny, żonaty, bezdzietny. Informacje: Południowa 18, szkoła. 4053-3

INTELIGENTNA panienka, izraelitka, poszukuje posady do dziecka od 2-ch lat do 4-ch, ewentualnie może być na wyjazd. Of. sub E. L. 276—1

Inteligentna panienka poszukuje posady do jednego dziecka. Łaskawe oferty do „Republiki" pod „L.K." 4237 3

Który z kupców zatrudni u siebie przystojną, dobrze wykwalifikowaną buchalterkę, lub wskaże posadę za wynagrodzeniem. Zgł. „Republika" sub. „Wykwalifikowana" 4221 2

Nauka i wychow

NAUCZYCIEL nauk handlowych naucza szybko buchalterji. Wólczańska 98 m. 14, od 4—7 2

Każdemu zaniedbanemu w nauce potrzebna jest pomoc. Maturzysta uczy matematyki, polskiego i historji Narutowicza 44 m. 6 przyjmuje od 3-4 4258—3

MATURZYSTKA poszukuje na przeciąg wakacji posady korepetytorki na wyjazd. Oferty sub. „Maturzystka 20" do admin. pisma,

---

Angielskiego, francuskiego wyuczę w najkrótszym czasie. Pod „Gwarancja" do „Republiki" 4223 2

Rozmaite.

ZOPPOT Pensjonat komfortowy już otwarty. Wilhelmstrasse 8, A. Charlamboff. 199-2

Wdowiec inteligentny przystojny lat 35 (izr.) bezdzietny dobry kupiec, ma kapitał i mieszkanie poszukuje wieczną wspólniczkę pannę lub wdowę, cel matrymonialny. Poważne oferty z fotografją proszę złożyć do red. „Republiki" dla W. K.

Oddam na własność niechrzczonego 6 tygodniowego zdrowego chłopca. Oferty sub. „Chłopczyk" do admin. „Republiki" 7-2

Pokój poszukiwany dla pana. Oferty sub. „A. B. 20" do „Republiki". 3945-3

Zagubione dokumenty

Stanisław Mamos zgubił patent, koncesje do lasu i w mieście, zwrócić za wynagrodzeniem Zachodnia № 67. 4222 2

Zaginął paszport niemiecki na imię Perli Koplowicz wydany w Łodzi. 4254—3

Feliks Szmidt zgubił portfel, książeczkę wojskową wydaną w P. K. U. Łódź i świadectwo rzeźnicze. 275—3

Prenumerata: w Łodzi 3 złote miesięcznie.—Zamiejscowa 4 złote miesięcznie. Zagranicą 7 złotych miesięcznie. — Odnoszenie do domu 20 groszy.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 5 gr. za wiersz milimetr. (na stronie 10 szpalt). W TEKŚCIE 25 gr. za wiersz mil. (na stronie 4 szpalty). NEKROLOGI I NADESŁANE 20 gr. za wiersz mil. (na 4 szpalty Zaręczynowe i zaślub. po tekście 4 złote. Zamiejscowe o 50 proc. Zagraniczne o 100 proc drożej. Za terminowy druk ogłoszeń admin. nie odpowiada. Drobne 6 gr. Poszukiwanie pracy 3 gr. Najmniejsze 50 g

„Republika" i „Express Wieczorny" z odnoszeniem zł. 5.50.

Każda nowa podwyżka obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia

Za wydawnictwo „Republika" Sp. z ogr. odp.: Marjan Nusbaum-Oltaszewski.—Czcionkami „Republiki", Piotrkowska 49.—Tłocznia. Piotrkowska 15.—Redaktor odp. Jan Urbach